Nr. 288. Kraków, Sobota 29 Października 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z WIEDNIA.

Dnia 27 października.

Cztery wypadki z ostatnich dni składają się na obraz położenia. Są one rozmaitej natury, przecież nawzajem się uzupełniają.

Młodoczesi w delegacjach bili na trójprzymierze, przenieśli skrajną opozycję na pole całej zagranicznej polityki. Posła Eima, który był ich głównym mowcą, nie można w tej mierze brać na serjo. Mówił on to, co mu podyktowano; musiał mówić to, w co może sam nie wierzy, gdyż inaczej wydalonoby go ze stronnictwa, straciłby mandat, a jest on od dawna w swojem stronnictwie podejrzywany o usposobienie pojednawcze. Nie idzie wszelako o tego posła, ale o stronnictwo, które rośnie w siłę, a dziwnym zbiegiem okoliczności, im się staje silniejszem, tem więcej traci zdrowy sens i polityczną wytrawność. Cesarz, który całą metodę działania i tendencje młodoczechów niejednokrotnie potępił, niemniej stanowczo potępia ich wystąpienie w delegacjach.

Będąc dzisiaj naczelnikiem niejako w trójprzymierzu, odczuwa cesarz arcydotkliwie każdą napaść na przymierza, których naruszyć nigdy nie pozwoli. Młodoczesi ostatecznie sprawę u korony przegrali. Wiedzą oni o tem, lecz zamiast, żeby się reflektować, burzą dalej, chcą rzeczy doprowadzić do ostateczności. O agitacji młodoczeskiej trzeba zasięgać wiadomości od świadków naocznych, gdyż nawet młodoczeskie dzienniki przynoszą zaledwie słabe echa tego, co się dzieje. Hasła wydawane i mające posłuch są tego rodzaju, że jeżeli nie powiedzie się ruchu tego wstrzymać i złagodzić, to tłumy podburzone będą się dopuszczać takich nadużyć, przeciw którym tylko stan oblężenia może być skutecznym środkiem.

Przywódcy młodoczescy chcą doprowadzić do stanu oblężenia, żeby tym sposobem doprowadzić *ad absurdum* ideę ugody i cały system rządowy. Stoją oni w tej mierze na stanowisku desperatów, którzy chcą tylko burzyć, a zgoła się o to nie troszczą, co potem nastąpi.

Rząd jednakże ze względu na ogólne interesy państwa tak zewnętrzne jak wewnętrzne, nie zechciałby zapewne dopuścić do stanu oblężenia. Byłaby to klęska dla całego kraju, który na nią nie zasługuje, byłby to tryumf nie dla państwa, ale dla partji centralistyczno-liberalno-niemieckiej. Wytwarza się sytuacja bardzo trudna: młodoczesi nie opuszczą swego stanowiska, Niemcy nie przestaną domagać się przeprowadzenia ugody, a zwłaszcza rozgraniczeń; a staroczesi są bezsilni. Co i jak należy poczać?— niewątpliwie myśli o tem hr. Taaffe w niejednej bezsennej nocy.

Do tego przybyła sprawa Liberca. Było nieodzownem uwolnienie miasta od teroryzmu fanatycznej, antyaustrjackiej kliki; czy jednak namiestnik hr. Thun zręcznie postąpił, o tem wolno wątpić. Nowe wybory, po doraźnem rozwiązaniu Rady bodaj czy dadzą dobry rezultat. Skrajni Germanie teroryzują nawet umiarkowanych Niemców okrzykiem, że popełniono zamach, nie na Prusaków w Libercu, ale wogóle na Niemców. Lewica niemiecka, choćby może i nie chciała, będzie zmuszona wystąpić w obronie Niemców, jako takich.

Otóż utrzymują znawcy stosunków, że należało nie Radę doraźnie rozwiązywać i komisarza nasłać, ale odebrać magistratowi policję, odebrać zakres poruczonego działania, ubezsilnić klikę, przygotować teren, ośmielić teroryzowaną masę ludności lojalnej, bez pozorów zamachu, a dopiero potem byłyby wybory mogły wypaść w duchu austrjackim i umiarkowanym. Karę zasłużoną wymierzono może nieco nieoględnie; więc skutek jest ten, że Niemcy w całem państwie krzyczą na zamach i sprawa ta zakłóci także posiedzenia Rady państwa; a z drugiej strony młodoczesi tryumfują, że oto okazało się, iż Niemcy (wogóle) są zdrajcami.

Do podsycania agitacji młodoczeskiej przyczynia się dalej niemało i proces o spadek po hr. Waldsteinie. Wykrył ten proces nie zaprzeczenie wiele zgnilizny w łonie niektórych rodzin szlachty historycznej.

Oskarżonych Niemców bronił jeden z przywódców czeskich dr. Herold; młodoczesi w walce swojej przeciw szlachcie, jakoby reakcyjnej, niepatrjotycznej, nie czeskiej, ale niemieckiej i służalczej wobec rządu, będą się posługiwali tym procesem, jako taranem. Powtarzam, że wytwarza się w Czechach położenie bez wyjścia. Propozycje pewnej rewizji ugody, wychodzące od szlachty (formułowali je ks Windischgrätz, hr. Silva Tarouca, hr. Erwein Nostitz) nie mają obecnie żadnej szansy; o zwrocie po stronie młodoczechów nie ma mowy wobec ich nieprzejednalności na wewnątrz, oraz negacji polityki zagranicznej. Bez ich udziału żadna akcja nie może mieć skutku, gdyż żadnego rezultatu nie przyjmą, szalona opozycja dalejby trwała; wszelka akcja byłaby trudem daremnym.

Nie zechcieliby też i Niemcy do niej przystąpić, nie mając gwarancji skutku, a zresztą oni zamykają się w formule, że to jest rzeczą rządu ugodę przeprowadzić, jeżeli zaś tego nie jest zdolny dokonać, zatem system rządu upada, rząd powinien ustąpić. Jest to stonowisko p a r t y j n e, n i e p a ń s t w o w e, ale jest. Jak się te sprawy obrócą, kto i jaki znajdzie sposób wyjścia, żeby zapobiedz coraz większemu zamieszaniu? Na dzisiaj mogę tylko postawić to pytanie jako sygnaturę położenia.

Czwarty wypadek, zajścia w Peszcie, są niemniej smutne. Węgrzy okazują się bezwzględnymi; dla widoków partyjnych, byle obalić rząd, przekracza opozycja wszelkie granice, lojalność dynastyczna bywa podawaną w wątpliwość, kult koszutowski jest wobec pojednania, ugody i konstytucji prostem zgorszeniem. W łonie gabinetu zachodzą różnice zapatrywań co do spraw wyznaniowych; stronnictwo rządowe jest zdemoralizowane, przesilenie staje się chronicznem: co wszystko także niemało cesarza martwi.

Z obu stron Litawy nagromadziło się mnogo powodów do zamieszania, wtedy, gdy dla akcji regulacji waluty właśnie największego potrzeba spokoju. Sesja Rady państwa rozpocznie się nie pod pomyślnemi aspektami.

P o ł o ż e n i e i r o l a K o ł a p o l s k i e g o s t a j ą s i ę r ó w n i e ż c o r a z t r u d n i e j s z e, w y m a g a j ą n i e m a l n a d z w y c z a j n e j c z u j n o ś c i, b y s t r o ś c i, t a k t u i z r ę c z n o ś c i.

Z Anglii.

Londyn, 24 października.

(Gladstone i etykieta dworska. — Ministrowie na ferjach. — Morley i Redmond).

W Anglii, w stosunku królowej do ministrów, istnieją po dziś dzień zwyczaje niezgodne z duchem czasu i konstytucją liberalną kraju. Wskutek tego przychodzi często do scysji pomiędzy ministerstwem a koroną.

Według przepisów etykiety powinien być każdy list ministra do królowej zredagowany w języku sługi. Peel, Palmerston i Gladstone stracili łaskę z powodu, że okazywali chęć usunięcia się z pod przepisów etykiety, odnoszących się do zachowania wobec królowej. Oni to wbrew zwyczajowi zjawiali się na dworze królowej bez mundurów, uważanych w Anglii za coś w rodzaju liberji...

Znane są słowa, które swego czasu powiedziała królowa Gladstonowi:

„Wiedz pan i nie zapominaj o tem, żem królową!"

Na co jej Gladstone odpowiedział:

„Wiem i nie zapomnę! Ale jeźli pani jesteś pierwszą reprezentantką tronu, ja jestem pierwszym reprezentantem narodu!"

Tej szorstkiej odpowiedzi nie zapomniała mu królowa Wiktorja nigdy.

To też kiedy wypadało przyjmować jej lorda Salisbury'ego, zawsze zapraszała go do zajęcia w obecności jej krzesła; natomiast Gladstone, jako „comoner" wobec królowej stać musi bez względu na jego wiek sędziwy.

Bardzo za złe wzięto w kołach dworskich Gladstone'owi, iż pierwszy wyłamał się z pod przepisów, dotyczących sposobu całowania ręki królowej.

Dawniej musiał jeden po drugim z ministrów, klęcząc przed tronem, całować rękę monarchini. Z miejsca nie było wolno powstać wcześniej dopóty królowa znaku nie dała.

Gladstone znacznie ten zwyczaj zmodyfikował.

Z członków obecnego gabinetu cieszy się względami królowej: William, Harcourt i Roserbery. Ten ostatni, aczkolwiek z przekonania liberał, jest w obejściu swem arystokratą; co mu zjednało sympatję królowej.

Z ferji parlamentarnych korzystają ministrowie angielscy w całej pełni.

Kilku ich bawi we Włoszech, używając wywczasu, Harcourt znajduje się w Balmoral, br. Kimberly w Cafna.

Tylko Morley, minister dla Irlandji, zajęty polityką. Pomiędzy nim a jednym z przywódców irlandzkich, Redmondem przyszło do nieporozumienia z powodu mającej się rozpocząć wkrótce akcji rządu. Redmond domaga się wypuszczenia w pierwszym rzędzie politycznych przestępców, kiedy Moley chce rozejrzeć się najpierw w sprawie dotyczącej wypędzonych dzierżawców. Możliwość zgody nie jest jednak wykluczona. *Igh.*

Z Paryża.

Dnia 24 października.

Uwaga publiczna zajęta w stopniu wysokim wypadkami w Afryce gdzie pułkownik Dodd walczy z Dahomejczykami. Głębokie wrażenie wywarła wieść o posiłkach, które się nagle okazały koniecznymi.

Gazety francuskie, zwyczajem swym przesadzając znaczenie pierwszej wiadomości o zwycięztwach, przyczyniły się do wytworzenia w kraju przekonania nie odpowiadającego rzeczywistości, że trudy najważniejsze w wyprawie pokazano, że armia francuska w pochodzie na stolicę kraju nie znajdzie już oporu poważniejszego.

Przeciw temu pomawiały już wiadomości, nadchodzące z planu boju o wystąpieniach zaczepnych Dahomejczyków. Wprawdzie zaczepki nie odnosiły porządanego rezultatu, jednak fakt sam wymownie świadczył, iż mowy narazie być nie może o zupełnem pobiciu Dahomejczyków i bliskiem ukończeniu wojny.

O sile wojska dahomejskiego świadczy i to, że ataki skierowane były przeciw głównym kolumnom armii francuskiej.

Obecny stan rzeczy przedstawia sytuację dla Francuzów w niezbyt korzystnem świetle. Oba wojska stoją od siebie w oddaleniu trzech kilometrów. Wypadałoby półkownikowi francuskiemu dla uniknięcia demoralizacji w wojsku natychmiast zaczepić Dahomejczyków. Tymczasem wykazuje się, iż tego uczynić nie może dla braku odpowiednich sił.

Według innych wersji miał Dodd zrobić próbę obejścia nieprzyjacielskiego skrzydła, co mu się w zupełności nie powiodło, nie mając ku temu potrzebnej liczby wojska. Dahomejczycy odkrywszy zamiar, przebyli dzielącą oba wojska rzekę Koto i zagrozili Francuzom przecięciem linii odwrotu.

Z innych spraw na porządku dziennym sprawa rozwodowa hr. Menebrea.

Hrabia jest z pochodzenia Włochem, przybył do Francji umyślnie w cele naturalizowania się, po otrzymaniu którego wniósł prośbę o rozwód. Prawo rozwodowe nie istnieje we włoszech, dla tego hr. Menebrea naturalizował się we Francji. Przeciw temu postępkowi zaprotestowała jego żona, zakwestjonowawszy legalność naturalizacji. Kwestja tym sposobem stała się sprawą międzynarodową.

W akademii zawakowały trzy krzesła pośmierci Renana, Marmiera i Roussetiea. Kandydatami są: Brunetier, Avatok France, Thureau i... Zola.

PROGRAM

wyższego zakładu naukowego dla kobiet imienia dra Adrjana Baranieckiego.

Wydział literacki:

R o k I. K w a r t a ł I.: Historja polska (Piastowie) 2, powszechna (dzieje starożytne) 3, literatury polskiej 4, sztuki 3 godziny w tygodniu. K w a r t a ł II.: Historja polska 2, powszechna 3, literatury polskiej 4, sztuki 3 godziny w tygodniu.

R o k II. K w a r t a ł I.: Historja polska 2, zasady psychologii 2, zarys historji filozofi 3, historja literatury powszechnej 4 godziny tygodniowo. K w a r t a ł II.: Historja powszechna (XIX wieku z uwzględnieniem dziejów Polski oraz organizacji państw) 4, zasady wychowania 2, etyka chrześcijańska 3, historja literatury powszechnej 3 godziny w tygodniu.

Wydział przyrodniczy:

R o k I. K w a r t a ł I.: Arytmetyka i geometrja 3, chemia nieorganiczna 1, fizyka 3, gospodarstwo domowe 2, geografia fizyczna Polski 2 godziny w tygodniu. K w a r t a ł II.: Kosmografia 3, chemia organiczna 2, fizyka 3, gospodarstwo wiejskie 2, zasady mineralogii 2 godziny w tygodniu.

R o k II. K w a r t a ł I.: Zoologia 2, botanika 3, zasady geologii 2, chemia codziennego życia 2, fizyologia wraz z początkami antropologii 3 godziny w tygodniu. K w a r t a ł II.: Zoologia 2, botanika 3, ogrodnictwo i warzywnictwo 3, zasady biologii 2, zarys ekonomii społecznej 2, hygiena 2 godziny w tygodniu.

Wydział artystyczny:

P r z e z t r z y k w a r t a ł y: I. oddział rysunków ornamentowych 4 godz. w tygodniu; II. oddział rysunków z gipsów i natury 6 godz. w tygodniu; III. oddział rysunków z natury i malowania olejnego 6 godzin w tygodniu; IV. oddział malarstwa akwarelowego 2 godz. w tygodnin; V. oddział modelowania i rzeźbiarstwa 4 godziny w tygodniu.

P r z e z d w a k w a r t a ł y: Wykłady: perspektywy 2 godz. w tygodniu; anatomii artystycznej 2 godziny w tygodniu; nauki o stylach 1 godzina w tygodniu.

Program powyższy przedłożony zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miasta, a gdy uzyska zatwierdzenie, zostanie w życie wprowadzony.

Profesorowie, którzy w zakładzie mają wykładać, są:

N a w y d z i a l e l i t e r a c k i m: p. dr. Anatol Lewicki, prof. Uniw. Jag.: historję polską; p. Marjan Dubiecki: historję literatury polskiej; p. Jan Wdowiszewski, kustosz Muzeum techn.-przemysł: historję sztuki; p. Andrzej Niziol, dyrektor seminarjum naucz.: zasady psychologiii i wychowania; p. dr. Edward Porębowicz: historję literatury powszechnej.

Nazwiska prelegentów historji powszechnej, zasad historji filozofii i etyki chrześcijańskiej będą później podane.

N a w y d z i a l e p r z y r o d n i c z y m: p. dr. Daniel Wierzbicki, adjunkt obserwatorjum astronomicznego: arytmetykę, geometrję i kosmografię; p. dr. Ernest Bandrowski, prof. państw. szkoły przemysłowej: chemię; p. dr. Franciszek Tomaszewski. prof. gimn. św. Anny: fizykę; p. Alfons Lippoman, redaktor *Tygodnika rolniczego*: gospodarstwo domowe i wiejskie; p. dr. Władysław Szajnocha, prof. Uniw. Jag.: zasady mineralogii i geologii; p. dr. Konstansty Jelski: zoologię; p. dr. Napoleon Cybulski, prof. Uniw. Jag.: fizyologię; p. dr. Józef Rostafiński, prof. Uniw. Jag.: botanikę i zasa-

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

6)

(Ciąg dalszy).

Spostrzegłszy nieład ubrania służącej, pani Regina, trzymająca bilet w ręku, struchlała. Wyczytała bowiem na nim — z wielkiem zadziwieniem — nazwisko pani Czarskiej.

— Poproś tu zaraz tę panią, — rzekła zmięszana, — a sama uciekaj coprędzej do kuchni, ty niepoprawny brudasie.

Potem, schowawszy prędko starą suknię, którą naprawiała, wyszła z uśmiechem naprzeciw nowo przybyłej. Ta ostatnia miała na twarzy wyraz tak przyjaznej uprzejmości, że pani Brożkowa od razu zapomniała o zakłopotaniu swojem z powodu zaniedbanej powierzchowności Magdzi i własnego ubrania, dosyć wyszarzanego. Gdy z tego próbowała się tłumaczyć gospodarskiemi zajęciami, wśród których została zaskoczoną pani Czarska przerwała mówiąc, z przychylnem uściśnieniem ręki:

— Ach, proszę pani, niechże pomiędzy nami nie będzie podobnych ceremonij. Powinniśmy w naszym wzajemnym stosunku pamiętać, jak serdeczna przyjaźń łączy nasze dzieci

Pani Regina uszom swoim niedowierzała, słysząc odzywającą się do niej w taki sposób ową damę wielkiego świata, na której karcie wypisane było: — „Leonia z Wyżyńskich Odrzykoń Czarska". — Z zupełną już teraz swobodą zaprosiła swą przyszłą przyjaciółkę, bo mniemała, że do tego przyjść musi z czasem, na kanapę przestarzałego fasonu, z włosianem pokryciem, którem byłaby w innych warunkach uczuła się mocno zażenowaną, wobec takiego gościa.

— Cóż to za miłe mieszkanie! jak tu dużo słońca i kwiatów! — rzekła zaraz na wstępie pani Czarska, rozglądając się po pokoju przez lornetkę, z takiem zajęciem, jak gdyby w istocie wydawał się jej pełnym powabu.

Następnie tłómaczyć się poczęła licznemi zajęciami, które opóźniały jej odwiedziny.

— Tem bardziej tego żałuję, — dodała, — że mam już niedługo opuścić Warszawę

— Czyż doprawdy? — zawołała pani Brożkowa, widząc z żalem rozwiane marzenia które już snuła, co do przyszłości stosunku, zapowiadającego się teraz tak pomyślnie.

— O, tak; wybieram się za tydzień na wieś z moją córką. Potrzebuje ona świeżego powietrza, a ponieważ ważne względy nie dozwalają mi w tym roku wyjechać za granicę, spędzę zapewne całe lato w Orłowie.

— Ach, jakież to będzie zmartwienie dla mojej Helenki! — rzekła pani Brożkowa.

— I niemniejsze też pewnie dla Izy — odpowiedziała pani Czarska, — ale mogłyby go one obie uniknąć, gdyby pani chciała uwzględnić prośbę, z którą tu przychodzę.

— Prośbę? i to do mnie? — odrzekła ze zdziwieniem pani Regina. — Toż największą przyjemnością dla mnie będzie spełnić każde pani życzenie.

— A więc chciej mi szanowna pani powierzyć na kilka tygodni swoją córkę; postaram się uprzyjemnić jej o ile możności pobyt u nas, a w zamian pozyskam dla Izy najpożądańszą towarzyszkę. Z nią nie będzie się nudziła; miewamy od czasu do czasu gości u siebie...

Serce pani Reginy rosło z wielkiego rozradowania. Więc jej córka ma wejść w najbliższą zażyłość z tą rodziną należącą prawie do arystokracji; pozna tam osoby z wyższego świata... Przytem Izy brat, bawiący za granicą, powróci może... a któż wie, czy poznawszy Helenę, oczarowany jej pięknością. .

— Z najmilszą chęcią oddam moją córkę pod opiekę pani — rzekła, — choć tęsknić za nią będę Co zaś do niej samej...

— Gdyby się wahała, mam nadzieję, że ją potrafi uprosić Iza, tak gorąco pragnąca zabrać ją z sobą. Mamy w Orłowie piękny pałac trochę za duży dla nas, co prawda, odkąd mąż mój nie żyje... a syn mój najczęściej w obcych krajach przebywa dla zdrowia; więc ani miejsca ani wygody nie zabraknie dla panny Heleny. Dam jej pokój ze ślicznym widokiem na park i na staw rozległy, a tylko poproszę, aby z sobą zabrała farby i pędzle, aby mogła piękniejse widoki szkicować.

— Jakto? więc pani wie, że moja córka kształci się w malarstwie?

— Wspominała mi o tem Iza, która także trochę rysuje i wychwala bardzo jej prace. Gdyby panna Helena chciała dawać jej wskazówki choćby przez jaką godzinkę co dnia...

— Ależ będzie to dla niej największą przyjemnością; wywdzięczy się tym sposobem za uprzejmą gościnność.

— Skróci im to zresztą czas, który będą zapewne spędzały ciągle razem, — dodała pani Czarska, gdy już wszystko zostało ułożone — a nawet prosiłabym, aby tak było, o ile towarzystwo mojej córki nie sprzykrzy się pannie Helenie... Zdarzają nam się nieraz odwiedziny męzkiej młodzieży; dziwnem by więc było, gdyby Iza sam na sam z temi panami pozostawała w czasie mojej nieobecności...

— Szanowna pani ma zupełną słuszność,— odpowiedziała pani Brożkowa — położenie ułatwi się najlepiej w ten sposób.

Rozeszły się po tych słowach, obie równie zadowolone z przebiegu rozmowy. Matka Heleny widziała ją u progu zaczarowanego przybytku, do którego wstęp oddawna pragnęła dla niej zdobyć; pani Czarska zaś, wsiadając do karety, czekającej przed domem, ku wielkiemu zdziwieniu stróża, nawykłego widywać tylko jednokonki zajeżdżające przed bramę, winszowała sobie w duchu zręczności, z jaką potrafiła za darmo pozyskać dla swojej córki nauczycielkę rysunku i pannę do towarzystwa.

— Opłaci mi się przez to ta wizyta — myślała, — choć doprawdy zmęczyła mię trochę ta pani, ze swoją tak wyraźną chęcią pięcia się do naszego towarzystwa. Że też to ludzie nie chcą prawie nigdy trzymać się swojej sfery!...

Zamyśliła się przez kilka chwil, potem zajrzawszy do karnecika z biletami, pociągnęła żywo za sznurek od kozła i rzekła do stangreta:

— Jedź na Miodową ulicę, do pałacu księżnej Idalii. — Co za szczęście, że mi jeszcze został jeden bilet! — dodała w myśli. — Księżna chyba już mniema, żem o niej zapomniała.

Helena niezmierniesię ucieszyła, gdy ściskającą ją Iza zawiadomiła przyjaciółkę o uzyskanem już pozwoleniu p. Brożkowej na jej podróż, ale potem ogarnął ją żal za rodzicami, z którymi miała się rozstać na czas dłuższy i doznała dziwnego a smutnego wrażenia, jak gdyby nie umiała wyobrazić sobie tego nowego życia, w którem tyle miłych wrażeń odnieść miała, ale także utracić tak wiele. Wahała się prawie, ale dane już przyrzeczenie matki w połączeniu z naleganiami Izy, nie zostawiło jej możności odmowy.

Gdy się Bronisław dowiedział od Heleny o jej blizkim wyjeździe, pobladł tak mocno, że musiała ona to zauważyć. Mimowoli prawie zawołał:

— Ależ to niepodobna! pani chyba żartnje?

A ona, pod wrażeniem widoku jego cierpienia, bezwiednie także odpowiedziała zcicha:

— Wrócę niedługo... panie Bronisławie.

Po raz pierwszy wtedy, nazwała go po imieniu, jakby go tem pocieszyć chciała, ale zaraz potem zaczęła swobodnie mówić o czemś innem i wkrótce wyszła z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dy biologii; p. dr. Kazimierz Grabowski, docent Uniw. Jag.: hygienę.

Nazwiska prelegentów ogrodnictwa i warzywnictwa, jakoteż zarysu ekonomii społecznej będą później ogłoszone.

Na wydziale artystycznym: oddziały I i II (rysunków ornamentowych i z gipsu) prowadzi artysta-malarz p. Józef Siedlecki; oddziałem III kieruje artysta-malarz p. Wł. Rossowski; oddziałem IV artysta malarz p. J. Tondos; w oddziale V artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski i p. Meleniewska. P. Jan Rotter, dyrektor państw. szkoły przem., udzielać będzie prerspektywy; p. dr. Jan Kanty Regiec anatomii artystycznej; p. Jan Wdowiszewski nauki o stylach.

Termin otwarcia wydziałów literackiego i przyrodniczego zostanie ogłoszony w jak najkrótszym czasie. Również spis nadzwyczajnych wykładów, odbywać się mających, w soboty od godziny 12. Wpisy przyjmuje kustosz Muzeum p. Jan Wdowiszewski w godzinach od 9—1.

Dr. Ernest Bandrowski,
przewodniczący kollegium naucz.

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI.

(Ciąg dalszy).

II.

Rodzina Rzewuskich oddawna osiadła na Podlasiu, w całej masie drobnej „chodaczkowej" szlachty. W dzisiejszym powiecie konstantynowskim, niedaleko Janowa, istnieją wsie Rzewuski-Stare i Rzewuski-Zawady. Należą one do parafii przesmyckiej, w której księgach metrykalnych zapisano naszego przyszłego dostojnika i wygnańca.

Ks. Paweł Rzewuski urodził się 14 stycznia 1804 roku we wsi Telalczu, w parafii przesmyckiej z ojca Rocha i Marji z Ostojskich. Czując pociąg do stanu duchownego wstąpił w roku 1824 do seminarjum św. Krzyża w Warszawie. Po ukończeniu kursów filozofii i teologii odebrał w roku 1827 święcenia kapłańskie i wstąpił do seminarjum głównego. W następnym roku został wikarjuszem niedawno powstałej parafii św. Aleksandra, a po roku pełnienia tych obowiązków otrzymał nominację na wiceregensa seminarjum głównego.

Jednym z jego profesorów, a następnie kolegów w zawodzie nauczycielskim, był słynny w swoim czasie matematyk ks. Rafał Skolimowski. Dał on się poznać jako profesor historji i matematyki w Liceum warszawskiem, a zwróciwszy na siebie uwagę rządu Królestwa Polskiego wysłany był zagranicę, zkąd wróciwszy po trzechletniej naukowej podróży, został profesorem wyższej analitycznej matematyki i algebry. Jednocześnie wykładał matematykę w szkole wojskowej, a wielki książe Konstanty tak był zachwycony jego wykładem, że swoim kosztem kazał wylitografować cały jego kurs matematyki. Pisał po łacinie, po polsku i po francusku prace z dziedziny astronomii i matematyki. Zostawił cały kurs tej nauki w rękopisie w 13 tu tomach. Nie przeszkadzało mu to równocześnie być profesorem filozofii w seminarjum głównem, a następnie w Akademii duchownej. W pietnastoletnim okresie wykładów filozofii wypracował siedm odmiennych kursów, różniących się coraz nowemi pomysłami i metodą; wszystkie pozostały w rękopisie: jeden po polsku, sześć po francusku.

Człowiek ten nadzwyczaj zdolny, bodaj czy nie gienialny, osiadłszy po otrzymaniu emerytury przy kościele ks. Misjonarzy, wszystko co miał rozdawał ubogim, wspierał sieroty i chorych. Przez pewien czas podobno niedowiarek, zwrócił się w późniejszych latach ku Bogu i zadawał sobie takie ostre pokuty, że współcześni życie jego porównywali z życiem pustelników i świętych pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Rzewuski przylgnął do tego człowieka i może od niego nauczył się tej pokory, tej obojętności na zaszczyty i dostojeństwa, tej wreszcie skromności i prostoty w życiu, jaką się odznaczał. Może być, że na zawarcie bliższych stosunków ze Skolimowskim wpłynęły ich jakieś stosunki rodzinne lub sąsiedzkie, bo obu im ziemia podlaska była wspólną Macierzą.

Podczas powstania 1831 roku widzimy Rzewuskiego zajętego w lazaretach warszawskish, gdzie rannym dodawał otuchy, a konających do śmierci chrześcijańskiej gotował.

W roku 1833 został Rzewuski profesorem obrzędów kościelnych w Seminarjum głównem, a w roku 1837 otrzymał nominację na nauczyciela religii w szkole obwodowej przy ulicy Królewskiej. W następnym roku widzimy go znowu powtórnie na stanowisku wikarjusza kościoła św. Aleksandra.

Przez lat 20 nie posuwał się dalej, oddany li tylko swoim skromnym obowiązkom; pozostały czas od nich poświęcał pracom religijno-literackim. Napisał wiele mów, tłomaczył dzieła religijne z francuskiego, włoskiego, niemieckiego i greckiego, wydawał książki moralne dla dzieci, życiorysy świętych, homilje i t. d., a liczba tych prac w bibljografji i notatkach Estreichera do kilkudziesięciu dochodzi. Ofiarowywano mu tak zwane dobre probostwa, między innymi Konstanty Swidziński chciał mu nadać jedno z najintratniejszych beneficjów w Klwowie, sąsiednim Sulgostowu, słynnemu ze zbiorów i bibljoteki Swidzińskiego, o które głośny proces był jedną z przyczyn niepopularności Wielopolskiego.

Ale Rzewuski za każdym razem wymawiał się od przyjęcia probostwa i kolegów swoich na proponowane mu miejsce polecał.

Obowiązki nauczycielskie pełnił do stycznia 1856 roku, a niedługo potem opuścił wikarjat św. Aleksandra, kiedy arcybiskup Fijałkowski powołał go na katedrę Pisma świętego w warszawskiej rzymsko-katolickiej Akademii duchownej. W kilka miesięcy później otrzymał godność kanonika katedralnego. Jako taki pełnił obowiązki kanonika penitencjarjusza.

Księdzu Rzewuskiemu los nie odmówił niczego, co u ludzi zjednywa cześć i uwielbienie. Od lat najmłodszych był kochany dla swej prawości i cnót wielkich, otaczany przywiązaniem kolegów i uczniów, szanowany dla pracy i nauki. Cała Warszawa znała i kochała siwowłosego staruszka, na którego twarzy malowała się niezwykła dobroć i słodycz. Brakowało mu tylko jednej rzeczy, która człowieka podnosi na najwyższy szczebel w czci u współczesnych i potomnych, — brakowało mu aureoli męczeńskiej, niebiańskiem światłem opromieniającej głowy wybranych. Lecz los pod tym względem okazał się dla niego hojnym: dwadzieścia trzy lat spędzonych na wygnaniu na granicach Azji, w Astrachaniu, otoczonym koczującymi hordami kirgizów, wśród mongolskiej dziczy i na wpół ucywilizowanych jej zdobywców, — były aż nadto dostateczne, aby do wieńca zasług ks. Rzewuskiego wpleść gałązkę cierniową męczeństwa.

A stało się to w sposób następujący:

Nadszedł rok 1861. Była to chwila wspaniała, uroczysta, kiedy naród poczuł swe prawa bytu i w sposób legalny o nie się upominał. Barbarzyńskie zabójstwa, pepełniane na bezbronnych na ulicach Warszawy, zapaliły braterską miłością serca braci wszystkich stanów. Dzwon pogrzebowy ofiar 27 lutego

> ...zadzwonił na godzinę cudów
> Ewangelicznej, bezprzykładnej wojny,
> Pomiędzy szranki zbrojnych mieczem ludów
> Wyszedł lud palmą zbrojny.

A na czele tego ludu stanęło duchowieństwo. Jedna to z najpiękniejszych chwil kleru polskiego, który z bezprzykładną powagą i patrjotyzmem stanął w obronie wiary, kościoła i narodu. To też kiedy sędziwy arcybiskup Fijałkowski oddał Bogu ducha, cześć jaką mu złożył naród cały we wspaniałym pogrzebie, była dowodem jak musiano uczcić godną postawę duchowieństwa.

Rzewuski gotował na śmierć swego arcypasterza i razem z przybyłymi do Warszawy biskupami słuchał jego ostatnich rozporządzeń i tej dziwnie pięknej przemowy umierającego, w której przed udzieleniem im błogosławieństwa żądał od nich dania obietnicy, że nie opuszczą sprawy naródu i kościoła. Ostatnim aktem arcypasterza był memorjał do cara o smutnym stanie kościoła w Królestwie, który podpisali wszyscy biskupi w obecności Rzewuskiego (we wrześniu 1861).

Po śmierci Fijałkowskiego nastały dni straszne. Sprofanowano kościoły, kapłanów oderwano od ołtarza. Administrator dyecezji warszawskiej ks. Białobrzeski za zawiesienie nabożeństw i zamknięcie kościołów skazany został na karę śmierci i ułaskawiony na dożywotnie więzienie. Kapituła nie chciała na jego miejsce wybrać administratora, a Rzewuski miał odwagę powiedzieć namiestnikowi ks. Gorczakowicza, że rząd jest w tej sprawie jedynym winowajcą.

Nastąpiły czasy rządów ks. arcybiskupa Felińskiego kościołem polskim w Królestwie. Nowy arcypasterz drogą przez Poznań przybył z Petersburga do Warszawy dnia 9 lutego r. 1862, złożywszy wprzód d. 8 tegoż miesiąca ofiarą najświętszą na Jasnej Górze przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Warszawa powitała go chłodno, bo choć polegać mogła na tem, że syn więźnia stanu zmarłego na Syberji i najzacniejszej Ewy Felińskiej, druh serdeczny najpierwszych narodowych poetów, nie może być obojętnym na sprawy Ojczyzny, to przecież nagłe wyniesienie młodego kapłana, niezwykłe zaufanie rządu, wjazd jego do Warszawy pod silną eskortą kozaków budziły niepewność, kazały się obawiać czy „kreatura" znienawidzonego Wielopolskiego nie będzie zbyt powolną rządowi za otrzymane dostojeństwo.

Pierwsze chwile nowego arcybiskupa nie były rzeczywiście zasłane różami, bo spotkał nieufność dla siebie nawet wśród duchowieństwa. Ksiądz Paweł był jednym z pierwszych co odczuł całą piękność jego duszy. I nic w tem dziwnego. Feliński był widocznie o nim najlepiej uprzedzony, bo powitawszy duchowieństwo, wezwał Rzewuskiego na osobną rozmowę. Na tej audjencji arcypasterz rzucił mu się na szyję, zwierzył się ze swoich uczuć i zamiarów, prosił go, aby przyjął obowiązki oficjała.

Daremnie namiestnik jen. Lüders chciał temu przeszkodzić i tłomaczył Felińskiemu, że „wprawdzie to święty i uczony człowiek, ale bardzo niebezpieczny, — należy być z nim ostrożnym". W tydzień po przybyciu do Warszawy (15 lutego) odbył się ingres arcypasterza na swoją katedrę. Ks. Rzewuskiemu przypadło w udziale odczytać bulle papieskie i powitać arcypasterza na jego dostojnem stanowisku. Przemowa była pełna ciepła, namaszczenia i wiary, a oto ustęp z jej zakończenia: „Pamiętajcie bracia i siostry w Chrystusie Panu, że jest jeden, który wszystko „widzi, słyszy i sądzi; pamiętajcie, że on u „słyszy każdy jęk, który z piersi waszego pasterza wydobędzie wasze nierozważne nieposłuszeństwo, że On położy na szali sprawiedliwości każdą łzę jaką wyciśnie z oczu „pasterza wasza płochość i uprzedzenie; że „on wszystkie wasze naganne czyny i brak „uszanowania dla niego zapisze w księdze wieczności. Ja mam nadzieję, że z tego wszystkiego, co się dotąd u nas stało, wyniknie „nie małe dobro tak dla Kościoła jak i dla „naszego kraju, że ich stan zostanie polepszony: ale żeby dobro wynikło i w szczególe „dla każdego z was, to zależeć będzie od usposobienia waszych serc. Lecz najmilsi bracia i siostry! do posłuszeństwa i uszanowania swemu pasterzowi łączcie modlitwę, a „modlitwę gorącą, pochodzącą z serca, jeżeli „bowiem z siebie samych i przy najlepszych „chęciach i wiernej pomocy nic dobrego dokonać nie możemy. Wszelki bowiem „dobry i doskonały dar — jak mówi „Apostoł — zstępuje z góry, od Ojca „światłości: módlcie się zatem najmilsi i „módlcie się gorąco za Święty Kościół katolicki, za Jego rządcę Piusa IX, za swego „Pasterza Feliksa Felińskiego, za swoją Ojczyznę, a osobliwie za siebie samych. Ach „gdyby nasi przodkowie zawsze tak jak należy modlili się i żyli, niezawodnie lepszy „byłby dzisiaj stan naszego Kościoła i kraju. „Pomnijcie, że jeśli modlitwa wasza będzie „czystą, jak woń świętego kadzidła, wzniesie „się w obłoki i sprowadzi rosę łask Bożych „na rolę Kościoła polskiego i polskiej ziemi „naszej, i na rolę serc waszych, a ta zasilając ją, wywiedzie z niej najpiękniejsze owoce".

Kazimierz Bartoszewicz.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Tarnowie w dniu 24 października, w miejscowym szpitalu powszechnym zmarł p. Wichr, obywatel z Sanockiego, z przyczyny niezaradności służby kolejowej. P. Wichr dostał silnego krwotoku, służba wyniósłszy go z wagonu, złożyła na ziemi przy drzwiach wchodowych, ponieważ nie wiedziała co ma czynić z chorym. Dopiero po niejakim czasie p. Gałkiewicz, urzędnik magistratu kazał przenieść chorego do szpitala, gdzie też zmarł z upływu krwi.

* W Liszkach pod Krakowem odbyło się w dniu 23 października r. b. poświęcenie sztandaru straży ochotniczej pożarnej. Chrzestnymi rodzicami byli: p. Jan Skirliński, prezes straży i właściciel dóbr z p. Milieską Alfredową, marszałkową w pierwszej parze, a w drugiej Koszycarz, włościanin z włościanką Salomeą Rospond.

KURJER POZNAŃSKI.

* W mieście Gdańsku pojawił się pierwszy, od czasu istnienia tego miasta, kalendarz polski na rok 1893.

* Rejencja poznańska wydała zawiadomienie do rzemieślników m. Poznania tej treści: „że podług statutu miejskiego z d. 15 czerwca 1892 r. wszyscy rzemieślnicy-robotnicy, którzy jeszcze siedemnastego roku życia nie skończyli, zobowiązani będą chodzić do rządowej szkoły rzemieślniczej, która niebawem zostanie otwartą".

* Gazeta *Orędownik* wychodząca w Poznaniu ostrzega, że plączą się ajenci, którzy angażują młode dziewczęta, przyrzekając im zajęcie podczas wystawy w Chicago. Angażowanie to, ma cel inny zupełnie, bo haniebny.

* W Toruniu zawiązało się „Towarzystwo katolickie pomocników rzemieślniczych" w d. 23 października r. b. i zaraz w pierwszej chwili przystąpiło członków honorowych 54 a 18 z poza grona pomocników.

KURJER WARSZAWSKI.

* Dnia 26 b. m. znajdowało się w szpitalach cholerycznych osób 55.

* Dawał tu z ogromnem powodzeniem koncerst pianista Alfred Reisenauer.

* W dniu onegdajszym odbyło się pod przewodnictwem prezesa dyrekcji teatrów, pułkownika Karandiejewa, posiedzenie członków komitetu budowy pomników Królikowskiego i Żółkowskiego w *foyer* teatru Wielkiego. Posąg Żółkowskiego, nad którym pracuje Woydyga, ma być wykończony we wrześniu p. r.

* W kościele pp. Wizytek stawia Towarzystwo lekarskie pomnik ś. p. Wiktora Szokalskiego.

* *„Flirt"* stale zapełnia teatr. Sara Bernhardt przybyła już ze swoją trupą.

* *„Cavalleria rusticana"* dawaną była po raz 50 na scenie opery warszawskiej; drugą część wieczoru zajęli *„Pajace"* Leoncavallo'ego. Rywalizacja wypadła na korzyść Mascagni'ego.

* Z więzienia w Zytomierzu wydostało się 20 najniebezpieczniejszych zbrodniarzy i utworzyło bandę rozbójniczą. Jak donoszą telegraficznie do Berlina, banda ta zamordowała już kilka osób i popełniła wiele rabunków. Prawdopodobnie grasować będą rabusie swobodnie, boć przecie kruk krukowi oka nie wydzióbie, ręka rękę myje, a swój swego strzeże...

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W miejsce upadłej *Reformy*, pisma wychodzącego w Cicago, zorganizowała się redakcja, która wydawać będzie *Nowe życie* i numer pierwszy tego pisma wysłała już do prenumeratorów.

* W Chicago otworzone zostały trzy szkoły wieczorne z wykładem polskim dla Polaków. Szkoły te są bezpłatne.

* Kółko dramatyczne imienia hr. Aleksandra Fredry w Chicago, postanowiło dać kilka przedstawień teatralnych, w celu gromadzenia funduszów na pomnik dla Tadeusza Kościuszki. Odegrają naprzód: „Zbójców" Szylera dnia 6 listopada b. r.

* Gazeta polska *Zgoda*, wychodząca w Chicago, ogłasza, że jest do sprzedania w Nowym Jorku list Krzysztofa Kolumba za bajeczną sumę 40.000 dolarów. Ma to być list oryginalny, pisany w dniu 2 kwietnia 1502 roku z Sewilli do królewskiego obozu dworskiego. Podobno znalazł się już amator oflarujący za list połowę tej sumy.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz przyjmuje na audjencji kolejno wszystkich oficerów austrjackich, nagrodzonych podczas wyścigów dystansowych.

* Do przygotowanych szpitali cholerycznych odstawiono kilka osób, u których jednak nie skonstatowano cholery azjatyckiej.

* Ochotnicze towarzystwo ratunkowe urządziło pocztę gołębią między epidemicznemi barakami w celu porozumiewania się wzajemnego.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Straszliwy wypadek* zdarzył się w Berlinie. Chłopiec w hotelu *„Bellevue"*, wyciągnąwszy za pomocą windy jedną z pań na drugie piętro, pociągnął widocznie za niewłaściwą linę tak nieszczęśliwie, że porwanemu z impetem winda odcięła głowę od tułowia.

* *Zamach dynamitowy.* W kopalni Kruppa pod Betzdorf, gdzie w ostatnich czasach uwolniono od zajęcia 300 robotników z 1,000, urządzono zamach dynamitowy, podkładając dwa naboje pod dom dwupiętrowy. Wybuch nastąpił uszkadzając budynek. Sprawców energicznie poszukują.

* *Odsłonięcie pomnika* zbudowanego dla N. M. Przewalskiego, znakomitego podróżnika, nastąpi w Petersburgu w d. 2 listopada r. b.

* *Uroczystość* na cześć Kolumba, odbyła się w Petersburgu w d. 25 października r. b. na posiedzeniu towarzystwa geograficznego.

* *Katastrofy* w górach zdarzają się obecnie, przy wejściu w modę sportu górskiego, dość często. W czasie ubiegłego sezonu, jak oblicza specjalny dziennik austrjacki, zabiło się w górach 32 osób, poraniło 10.

* *Samobójstwo.* Z dwóch wersyj, jakie zanotowaliśmy onegdaj bez komentarza, potwierdza się ta, według której hr. Bethlen odebrał sobie życie w Wenecji.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ „Kalendarz na rok 1893 *Kolęda* dla gospodyń" przez *autorkę 365 obiadów* Rok ośmnasty. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Czyż kalendarz dla gospodyń naszych, zredagowany przez słynną i rozgłośnie znaną panią Lucynę Ćwierciakiewiczową, polecać i zachwalać potrzeba?... Panie nasze zbyt dobrze znają kulinarne przymioty stylu i przesmacznej treści tego rodzaju utworów, więc — dość będzie zanotować tylko, że *Kolęda* już wyszła, i że ją nabywać można w każdej księgarni.

△ Pismo francuskie, wychodzące w Paryżu p. t. *Bulletin polonais*, zamieściło w swym ostatnim numerze następujące artykuły: „Kwestja polska. Pogadanka literacka Piotr de Bonsy. Cenzura w Rosji. Misja Jana Dybowskiego. Akademia umiejętności w Krakowie. Rozmaitości. Nekrologia".

△ *(K. T.)* Pani Karolina Embden, 92-letnia siostra Henryka Heinego, mieszkająca w Hamburgu, postanowiła wydać w druku 122 listów poety, po większej części pisanych do niej i do matki, jakoteż te wspomnienia i wyjaśnienia, które według jej mniemania uzupełnią biografię Heinego. Wydaniem zajmie się syn staruszki, baron Ludwik Embden. W listach znajdować się ma mnóstwo szczegółów, o których Heine przemilczał w pismach swoich, przeznaczonych dla publiczności. Wiele też rysów charakterystycznych przybędzie do sylwetki żony poety, słynnej „Frau Mathilde". Listy zaczynają się od wczesnej młodości autora „Buch der Lieder", a ciągną się prawie aż do dni jego ostatnich. Niektóre dokumenty rzucą światło na ważniejsze wypadki po śmierci poety, dotyczące jego pamięci. Do książki dołączone zostaną portrety Heinego, jego siostry pani Karoliny, żony Matyldy i fotografia pomnika, postawionego przez cesarzową austrjacką na wyspie Korfu.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wiedeń 26 b. m.

Kursa giełdowe o godz. 2

Akcje kredytowe 311·15; węgierski bank kredytowy 357·25; bank angielski 151·—; Unionbank 236·50; Länderbank 221·50; stowarzyszenie bankowe 113·75; kolej państwowa 287·15; Lombardy 97·25; kolej doliny Elby 224·25; Buschtiehrader Lit. B. 443·50; kolej północna 27.82; akcje żeglugi parowej 309·—; akcje Lloydu 360; kolej północno-zachodnia 209·—; Alpine Montan 56·60; Rima 189·75; renta majowa 96·52; renta złota 114·80; węgierska złota renta 112·10; węgierska papierowa renta 100·45; losy tureckie 46·25; dwudziestofrankówki 9·53; marki 58·75; fabryka broni 302; rubel 1 18½.

Kronika polityczna.

Dnia 28 października.

Zwracamy uwagę na obraz sytuacji zawarty w liście z Wiednia, który odsłania nieznane strony wypadków i ich związek. Dla Koła polskiego otwiera się pole do inicjatywy, do pierwszego głosu. jeżeli Koło stać będzie na taką rolę.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownych Wyborców do Rady państwa z grupy większych posiadłości ziemskich, okręgu wyborczego Jaworów — Mościska — Cieszanów

Szanownych Wyborców do Rady państwa z grupy większych posiadłości ziemskich Jaworów — Mościska — Cieszanów mam zaszczyt zaprosić na sejmik relacyjny, który odbędzie się w Mościskach, we wtorek dnia 1 listopada b. r. o godz. 2-iej po południu w sali Rady powiatowej.

Zabłotce pod Niżankowicami dnia 25 października 1892 r.

Włodzimierz Kozłowski
poseł jaworowski.

Aresztowano dwóch studentów Uniwersytetu Kijowskiego: Kistiakowskiego i Tuczapskiego, zamięszanych podobno w sprawę studenta Newestiuka, który wyjechawszy z Krakowa do Kongresówki aresztowany został na granicy i odstawiony do więzienia politycznego w Kijowie.

Nowy austrjacki ambasador w Berlinie p. Szögyeny-Marich urodził się w 1841 r. w Wiedniu, gdzie jego ojciec był wicekanclerzem kancelarji narodowej węgierskiej. Ukończywszy studja prawnicze tamże, udał się wraz z dzisiejszym ministrem Kallay'em w długą podróż po Europie Zdobywszy dyplom adwokacki w r. 1862 był czynnym do 1867 r. jako praktykant sądowy. Następnie przez lat dwa był sędzią a w roku 1869 został wybranym do Sejmu w Bodajk, na podstawie programu Deaka. Należał do partji Senyey'a a gdy ta w r. 1875 ym się rozwiązała, został „dzikim". W lat trzy później wstąpił do partji liberalnej, rozwijając w komisji finansowej i delegacjach żywą działalność. Gdy w lecie, roku 1882, przyjaciel jego młodości Kallay został mianowany ministrem finansów — powołano Szögyeny'ego jako drugiego szefa sekcji do ministerjum spraw zewnętrznych. Już w rok później został pierwszym szefem Na tem stanowisku zdobył sobie wielkie uznanie, czego dowodzi powierzenie mu przewodnictwa w układach handlowych z Niemcami. Po dłuższych naleganiach dał się namówić i wstąpił do gabinetu węgierskiego na miejsce barona Orczy. Powszechnie znany jest przyjacielski stosunek, w jakim nowy ambasador pozostawał do ś. p. Arcyksięcia Rudolfa, po którego śmierci miał polecone sobie uporządkowanie jego całej literackiej spuścizny.

Rodzina, do której należy Szögy'eny jest jedną z najstarszych śród arystokracji węgierskiej. Ambasador ożeniony jest z baronówną de Geramb.

Staroczeska *Politik* pociesza się po odbytych wyborach gminnych tem, że przecież jeszcze młodoczesi nie owładnęli ratuszem. Niepowodzenia własnej partji przypisuje dzisiejszemu systemowi rządowemu. *Narodni Listy* wyrażają swe zadowolenie z głosowania, gdyż kandydaci młodoczescy otrzymali 3800 głosów — staroczescy tylko 2200.

Minister bar. Fejervary udaje się w sobotę 29 b. m. na kilka dni do Wiednia w celu objęcia kierownictwa ministerjum *a latere.*

Grecki poseł w Berlinie wręczył tamtejszemu rządowi notę w sprawie konfliktu rumuńsko-greckiego Zawiera ona prośbę o poparcie żądania co do rozjemczego sądu. W tej samej sprawie ogłosi w krótce rumuński minister spraw zewnętrznych księgę zieloną, poświęconą wyłącznie temu przedmiotowi. Należy przy tem sprostować fałszywe wieści, jakoby tu chodziło o sumę 20 miljonów, gdyż przedmiotem sporu jest 5, najwyżej 6 milionów.

Wyrok rozjemczy, wydany przez ministra Loubet'a w sprawie bezrobocia w Carmeaux, komentują wszystkie dzienniki francuskie, jako bardzo przychylny dla robotników. Mimo to ci ostatni nie są zadowoleni. Wchodzą tu w grę machinacje partji radykalnej, której szef Clémenceau radby użyć tej sprawy do obalenia dzisiejszego gabinetu Nie uda mu się to zapewne, bo nawet między samymi robotnikami większość zaczyna sobie przykrzyć terrorystyczne rządy komitetu strejkowego

Z Brukseli donoszą, że mimo znanych zajść w Pas-de-Calais i stanowiska jakie zajęła prasa francuska wobec robotników belgijskich, nie zapanował tu dotąd prąd antyfrancuski. Opinia jednak zwraca baczną uwagę na przeciwne wolności tendencje francuskich protekcjonistów; gdyby oni mieli zyskać rzeczywiście wpływ we Francji, należałoby się obawiać szybkiego oziębienia stosunków między Belgią a tem państwem.

Moskowskija Wiedomosti wyrażają się w następujący sposób o niemieckiem przedłożeniu wojskowem:

„Niemcy, przeprowadziwszy nową reformę wojskową, znajdą się na ostatecznej granicy sił swego narodu, tak, że absolutnie będzie niemożebnem wydobyć z niego jeszcze więcej ludzi. Rosja zaś, z łatwością może, conajmniej podwoić liczbę rekrutów, ponieważ z liczby 650 000 do 700.000 rocznego kontyngensu, zaledwie ⅓ bywa rzeczywiście braną do wojska. Jeśli Rosja znajdzie środki — a znaleźć się one muszą, skoro będą rzeczywiście potrzebne — to cóż wobec tego znaczyć będzie dzisiejsze powiększenie armii niemieckiej? Z tego powodu należy przypuszczenie niemieckiego rządu, że zrobi swą armię silniejszą niż rosyjska, uważać za zupełnie fałszywe".

Wedle dzienników angielskich, czuła się Rosja spowodowaną, skutkiem powołania do Konstantynopola gen. Brialmont'a, powtórzyć u Porty swe żądania co do wolnego przejazdu przez cieśninę Dardanellów. Zaprzeczają temu wprawdzie z Konstantynopola, lecz w sposób, który zdaje się dowodzić prawdziwości tej pogłoski.

Odpowiedź porty, tyczącą się przyjęcia Stambułowa przez sułtana, otrzymano w Petersburgu w ubiegły poniedziałek. We wtorek zaś odeszła odpowiedź rosyjskiego rządu, można więc obecnie tę sprawę uważać jako załatwioną.

Rząd rosyjski zaniechał zamiaru zaprowadzenia podatku dochodowego.

Zbrojenie się Rosji ukradkiem, cichaczem, jak to zwykle w tem państwie bywa, potwierdzają prawie wszystkie pisma zagraniczne. Rosja ma szczególny dar wyszukiwania przyczyn tak zwanych przesuwań oddziałów zbrojnych z jednego miejsca na drugie. Pojedyncze te oddziały łączą i pod pozorem niby rezerw, tworzą z nich prawdziwe pułki.

Z Belgradu donoszą, że w staroserbskim okręgu Djakowa powstały z powodu krwawej zemsty walki i zaburzenia. Wali z Ueskūb z dwoma bataljonami udał się tamże. Jedno z plemion albańskich, które wywołało zajście, niechce się poddać.

W sprawie emigracji włościjan.

W sprawie emigracji włościjan do Rosji wystosował Wydział krajowy następujące pismo do wydziałów powiatowych: w Brodach, Borszczowie, Śniatynie, Skałacie, Zaleszczykach i Zbarażu:

Dopóki emigracja włościan z nadgranicznych powiatów Galicji do sąsiednich gubernij państwa rosyjskiego ograniczała się na nieliczne gminy w dwóch powiatach, można było poczytywać ją za lokalny objaw lekkomyślności ludu, pozbawiony ogólno krajowego znaczenia i pozostawić władzom państwowym wykrycie i poskromienie agitacji obrachowanej na tradycyjną łatwowierność włościjan naszych.

Gdy po krótkim stosunkowo czasie wychodźcy galicyjscy, doznawszy niezbyt zachęcającego w państwie rosyjskiem przyjęcia, zaczęli gromadnie do swych ognisk rodzinnych powracać, zdawało się że ten smutny epizod w życiu społeczeństwa naszego już się ma ku końcowi i dlatego nie stał się on przedmiotem wyczerpującej rozprawy w wys. Sejmie podczas ostatniej sesji, a Wydział krajowy uważał za stosowne żadnej akcji, nie tylko represywnej lub prewentywnej rządowi nie doradzać, ale nawet informacyjnej w tym przedmiocie na razie nie rozpoczynać.

W ostatnich tygodniach wszakże postać rzeczy znacznie się zmieniła. Emigracja włościjan do państwa rosyjskiego nie tylko nie ustała ale przeciwnie ogarnęła całe pogranicze gubernji podolskiej i większą część pogranicza gubernji wołyńskiej. Włościjanie emigrujący w znacznie już mniejszej części wracają a w przeważnej większości udają się w głąb cesarstwa rosyjskiego. Dzienniki poważne donoszą o gromadnem przechodzeniu włościan galicyjskich na schizmę.

W obec tych świeżych faktów, trudno się obronić od wrażenia, że mamy do czynienia nie z ruchem lokalnym i przemijającym, jak się zrazu wydawało, ale z objawem społecznym pierwszorzędnej doniosłości, którego przyczyna tkwi głębiej niż się zdawać może, w ekonomicznych warunkach bytu włościjan naszych a bezpośredni powód leży w starannie zorganizowanej i systematycznie prowadzonej agitacji, której źródła i sprężyn można się domyślać, ale nie można dotychczas za wykryte uważać.

Wydział krajowy poczytuje przeto za swój obowiązek wyjść z dotychczas zachowywanej rezerwy i zaczyna od tego, że wzywa Wydziały powiatowe, w których obrębie emigracja włościjan się pojawiła, ażeby zbadały, za pośrednictwem Zwierzchności gminnych a w razie potrzeby i upatrzonych specjalnie na ten cel mężów zaufania, jakie przyczyny ekonomicznej, socjalnej lub politycznej natury smutne te zjawiska wywołały i wciąż wywołują?

Odpowiadając na powyższe pytanie zechce Wydział powiatowy szczególnie wyświecić, czy emigracja ogranicza się na proletarjat rolniczy, czyli też ogarnia także i posiadającą warstwę ludności wiejskiej? — czy wychodźcy opuszczają kraj z rodzinami, sprzedawszy swe mienie, czy też sami, z zamiarem powrotu? — jakie czynniki i z jakich pobudek nakłaniały i nakłaniają lud wiejski do emigracji? jakie doświadczenia zrobili w Rosji ci, którzy ztamtąd wrócili? itp.

Sprawozdanie swe zechce Wydział powiatowy zakończyć wnioskami co do środków zaradczych i przedłożyć Wydziałowi krajowemu w możliwie krótkim czasie, tak, ażeby tenże był w możności, po zestawieniu poszczególnych sprawozdań, wysnuć swe wnioski a ewentualnie przedsięwziąć kroki ku uchyleniu niebezpieczeństwa nie tylko przed ponownem zgromadzeniem Wysokiego Sejmu krajowego lecz jeszcze przed upływem tegorocznej sesji Rady państwa.

Wydział krajowy żywi nadzieję, że Wydział powiatowy przystąpi do rozwiązania powyższego zadania z całą objektywnością i całą gorliwością, jakiej doniosłość takowego wymaga a zarazem z pełną świadomością, że na reprezentacji powiatowej oprócz obowiązków taksatywnie wyliczonych w ustawie, cięży patrjotyczny obowiązek czuwać nad objawami życia publicznego w odnośnym powiecie i obznajamiać z niemi naczelną władzę autonomiczną, postawioną przez reprezentację kraju na straży interesów jego.

Tej samej treści pismo wystosował Wydział krajowy również do posłów sejmowych i Rady państwa, wybranych z większej i mniejszej własności, powiatów, w których objawia się ruch emigracyjny.

Sprawy krajowe.

I.

Studnie po wsiach.

W styczniu b. r. wezwał Wydział krajowy wszystkie rady powiatowe ażeby ze względu na stosunki sanitarne i na policję ogniową znaglały gminy do urządzenia studzień. Dotychczas nic nie zrobiono w tym kierunku, dopiero pierwszy wydział powiatowy wadowicki zakupił czterdziestometrowy świder do wiercenia studzień i oddał go gminom do użytku.

II.

Wcielenie obszarów dworskich do związku gmin.

Znany wniosek posła Potoczka, postawiony na przedostatniej sesji sejmowej. przekazał Sejm na wniosek komisji gminnej, Wydziałowi krajowemu do zbadania. Aby się wywiązać z tego polecenia, postanowił Wydział krajowy przedewszytkiem przedyskutować rzecz na ankiecie domowej, w której wezmą udział pp. Wereszczyński, Romanowicz, dr. Sawczak członkowie Wydziału krajowego, prof. dr. Pilat, radcy Wydziału krajowego Michalczewski i Niedzielski i sekretarz Wydziału Pierożyński.

Ankieta zbierze się w dniu 3 listopada br.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

(114 posiedzenie z d. 27 października).

Prezydeut Mochnacki przy otwarciu posiedzenia skonstatował, że miasto nasze jest dotychczas wolnem od epidemji, co głównie zawdzięczać należy komisji sanitarnej i — piędziesięciu tysiącom zł., jakie pochłonęły prace około asanacji miasta. Trwają one i nadal, a to w celu ewentualnego zwalczenia epidemji, gdyby takowa wybuchnąć miała na wiosnę.

Radny pan Jonasz postawił wnioski mające na celu zwalczenie nadużyć, jakich się dopuszczają kominiarze podnosząc do dowolnej wysokości ceny za czyszczenie kominów. Wniosek pana Jonasza, dotyczący zwołania ankiety celem uchwalenia normalnej taryfy, uznano za nagły i do odnośnej komisji zostali wybrani pp. Gross, Getritz, Kordys, Rewakowicz, Syroczyński i Jonasz.

Załatwiono również kilka rekursów w sprawach budowniczych. Między innemi odrzucono rekurs znanego do syta Arona Philippa, który w swoim domu przy ul. Ormiańskiej l. 16 niechciał urządzić wychodków dla lokatorów trzeciego piętra.

Kuchnia w aresztach miejskich odpowiednio do wniosku referenta Beisera będzie prowadzoną we własnym zarządzie.

Wiceprezydent Marchwicki przedłożył w dalszym ciągu rachunki z przygotowań na przyjęcie cesarza we Lwowie. Wydatki te obejmują 26.000 zł., z której to sumy 9.000 zł. odpada na rekonstrukcję bruków miejskich.

W końcu imieniem specjalnej ankiety dla sprawy obmyślenia odpowiednich środków komunikacyjnych ze względu na urządzić się mającą wystawę krajową w r. 1894, przedstawił jako referent p. Gołąb, sprawę wybudowania we Lwowie centralnej stacji elektrycznej.

Wnioski, postawione przez referenta, brzmią:

1. Urządzić we Lwowie stację elektryczną tak dla zaprowadzenia kolei elektrycznej, jak dla celów oświetlenia.

2. Zbudować kolej elektryczną o systemie górnego prowadzenia prądu.

3. Przedsiębiorstwa te gmina we własnym zarządzie uskutecznić i prowadzić powinna.

4. Kolej elektryczna ma być tak zbudowana, aby stworzyła komunikację między dworcem kolejowym, centrum miasta, ulicą Łyczakowską i urządzić się mającą na gruntach przy parku Kilińskiego wystawą krajową.

5. Wybrać komisję i uchwalić kredyt na przedwstępne kroki.

Radny p. Rewakowicz zażądał odroczenia tej sprawy, a to celem zasięgnięcia opinji osób fachowych.

Radny dr. Byk wyjaśnia, że wnioski powyższe traktują sprawę ze stanowiska zasadniczego. W tej chwili rozchodzi się o uzyskanie koncesji i wykonanie planów, oraz kosztorysów.

Również p. Marchwicki podnosi, że uchwaleniem powyższych wniosków gmina do niczego się nie zobowiązuje. W tej chwili rozchodzi się o przyspieszenie sprawy, a o nic więcej.

W tym samym duchu przemawiali pp.: Bardasz, Michalski, Kędzierski i Dulęba. Ostatecznie p. Rewakowicz postawił następujący wniosek: »Na studja i kroki przedwstępne do zaprowadzenia stacji centralnej elektrycznej, celem wprowadzenia oświetlenia i tramwaju elektrycznego we Lwowie, wybiera się komisję z 5 członkow i wyznacza się kredyt w kwocie 3.000 zł.«.

P. Janowski wykazał, że wniosek p. Rewakowicza uniemożebnia całą akcję, gdyż po przyjęciu tego wniosku, nie możnaby się starać o koncesję. Przedewszystkiem trzeba uchwalić wnioski ankiety.

Rada przyjęła wnioski ankiety i wniosek p. Rewakowicza.

Do komisji wybrano pp. Gołębia, Kędzierskiego, dr. Marjańskiego, Schajera i dr. Radziszewskiego.

Przed zamknięciem posiedzenia zażądał pan prezydent 4-tygodniowego urlopu, celem poratowania zdrowia.

Rada zgodziła się na to żądanie.

Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 45.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Piątek 28 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Oj mężczyźni! mężczyźni!«, komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego, z p. Fiszerem w roli Bisturkiewicza.

O godzinie 9 wieczorem posiedzenie sekcji literackiej w lokalu »Koła literackiego«.

Sobota 29 października.

Zjazd księgarzy galicyjskich.

O godzinie 4 po południu w sali Izby handlowej w ratuszu II. piętro, posiedzenie członków zjazdu księgarzy.

Posiedzenie dyrekcji funduszu propinacyjnego w sprawach dzierżawnych.

O godzinie 5 po południu w Czytelni dla kobiet odczyt prof. Limbacha.

O godzinie 6 wieczorem w sali XV. Uniwersytetu walne zgromadzenie towarzystwa historycznego.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz siódmy »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a z panem Jerzyną w roli tytułowej.

Lwów, 28 października.

Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego wyjechał wczoraj do Wiednia.

Z wystawy budowlanej. Od komitetu wystawy budowlanej, otrzymujemy następujące pismo. »Wskutek reklamacyj od wyroków komisji sędziów, komitet wykonawczy na podstawie statutów organizacyjnych dla premjowania, w porozumieniu z przewodniczącym jury, przyznał dodatkowo jeszcze nagrody: zaszczytne uznanie, 1. Fabryce cementu w Szczakowej w połączeniu z pp. Wayss i Sp. i p. Wünsch, za cement i wyroby z cementu, 2. Braciom Suchy w Smichowie za wkładki szamotowe do pieców żelaznych, 3. Arminowi i Franciszkowi Steiner w Budapeszcie za ozdoby dekoracyjne z blachy; listy uznania, 4. Emilowi Kurnickiemu w Oświęcimiu za asfalt 5. Schubertowi i Werth w Berlinie za zamknięcia sprężynowe, 6. Bothe i Spł. w Wiedniu za emalje na metalach, 7. fabryce ks. Liechtensteina w Themenau za cegły i wyroby szamotowe; i rozciągnięto list uznania dla Kutschbacha następców w Lipsku, także dla fabryki cementu w Opolu dawniej A. Giesel.

Oprócz tego uchwalono jeszcze wystosować osobne listy z podziękowaniem do wszystkich tych panów, którzy swoją pracą i pomocą skutecznie popierali urządzenie i przeprowadzenie wystawy«.

Sejmik relacyjny. Od pana Włodzimierza Kozłowskiego, posła z okręgu Jaworowskiego, otrzymujemy następujące pismo:

Szanownych Wyborców do Rady państwa z grupy większych posiadłości ziemskich Jaworów-Mościska-Cieszanów, mam zaszczyt zaprosić na sejmik relacyjny który się odbędzie *w Mościskach, we wtorek dnia 1. listopada o godzinie 2 po południu* w sali rady powiatowej.

Zjazd księgarzy galicyjskich odbędzie się w d. 29 października r. b. we Lwowie. Posiedzenie odbędzie się w sali izby handlowo-przemysłowej we Lwowie w gmachu ratuszowym na II. piętrze, dnia 29 w sobotę o godzinie 4 popołudniu. Porządek dzienny: 1. Sprawa rabatu, udzielanego księgarzom; 2. sprawa udzielania koncesji księgarskich; 3. sprawa projektu podatków z nowego przedłożenia rządowego; 4. wnioski członków zjazdu, lub ich pełnomocników.

Z teatru. Pan Jerzyna śpiewał wczoraj w »Dziecku szczęścia« partję po p. Skalskim z rzeczywistem powodzeniem. Artysta był przy głosie i zyskał za wykonanie roli zasłużone oklaski.

Dziś świetna komedja Kazimierza Zalewskiego, p. t. »Oj, mężczyźni, mężczyźni!« Sztuka należy do najlepszych utworów dramatycznych, jakie w ostatnich czasach pojawiły się w naszej literaturze: jestto komedja napisana z niepospolitym talentem i werwą przez autora »Naszych zięciów«. Rolę Bisturkiewicza wykona p. Fiszer.

P. Władysław Barącz, były dyrektor teatru lwowskiego, przybędzie w przyszłym tygodniu do Lwowa i wystąpi w dwóch wieczorkach, które wszędzie tak ogólnem uznaniem się cieszą. Wieczorki te odbędą się już zapewne 5 i 6 listopada.

Sic transit..... Pani Oraczewska, niegdyś słynna piękność i znana zresztą osobistość, popadła obecnie w największą nędzę. Drastyczne dzienniki paryskie rozpisały dla niej składki. *Echo de Paris* zebrało już sto franków.

Czy nie lepiej to było siedzieć w domu i pilnować męża?

Tak pani Oraczewska jak i jej koleżanka z zawodu pani Latiszeff, tytułują się *comtessami.* Długo było zagadką od których monarchów otrzymały one upoważnienie do tego tytułu, aż współpracownik nasz zbadał tę tajemnicę: pierwszą wyniósł do stanu hrabiowskiego oberkelner z hotelu Zorża we Lwowie, drugą portier z Hotelu Centralnego w Berlinie, co naszym i sąsiednim heraldykom podajemy do wiadomości całkiem bezinteresownie.

Ceny jazdy dla urzędników państwowych na kolejach państwowych zostały zniżone i wynosić będą od 1 listopada b. r. za 1 kilometr od osoby pociągami pospiesznymi I. kl. $2^1/_2$ ct., II. kl. $1^1/_2$ ct., a III. kl. 1 ct.; pociągami zwykłymi I. kl. $1^3/_4$ ct., II. kl. 1 ct., a III. kl. $^3/_4$ ct.

Nasi dorożkarze. W skutek nieostrożnej jazdy wywrócił dziś przed południem woźnica nr. 170, w przejeździe przez ulicę Sobieskiego, siedzącego w dorożce gościa, który lekko potłuczony schronił się do kamienicy vis-à vis bużnicy, aby tym sposobem uniknąć śmiechów i dzikich pisków zgromadzonych w tym miejscu pauprów żydowskich.

Kronika sądowa.

(Dzieciobójstwo).

Wczoraj rozpatrywał sąd sprawę Katarzyny Jankowskiej, oskarżonej o morderstwo swego dwumiesięcznego dziecka. Jankowską, pomimo obciążających, ale sprzecznych i niepewnych zeznań świadków, uwolnił trybunał jednogłośnie od zarzuconej jej zbrodni dzieciobójstwa.

(Nadużycie władzy i sprzeniewierzenie).

Dzisiaj staje przed trybunałem sędziów przysięgłych Joachim Wieliczka, były listonosz i ojciec ośmiorga dzieci. Obwiniony będąc od r. 1889 listonoszem pieniężnym zatrzymywał dla siebie pieniądze wydawane mu z kasy pocztowej na wypłacanie przekazów pocztowych, a podpisy na przekazach fałszował, lub podrabiał duplikaty przekazów samych. Podobnie postępował z listami pieniężnymi, które zręcznie otwierał i dopiero po kilku dniach, dopełniwszy wybraną z nich kwotę doręczał je adresatom. W skutek tych manipulacyj deficyt w kasie urósł do sumy 8.742 zł. 27 ct. i dopiero reklamacja banku zaliczkowego, który nadany sobie pieniężny list otrzymał o 3 dni później, naprowadziła na ślad popełnianych przez Wieliczkę malwersacyj. Podsądny przyznaje się w zupełności do winy, ale tłomaczy się nędzą, która go do tego kroku popchnęła.

(Handel żywym towarem).

Ze sprawozdania o wczorajszym procesie handlarzy dziewcząt należy nam uzupełnić następujących oskarżonych, którzy skazani zostali na karę więzienia: Izrael Schaefferstein na 1 rok, Herschdorfer 6 miesięcy, Ehrensdorf 3 m., Stark 3 m., Buchholz 6 m., Goldenberg 1 rok, Helena Katz 3 m., Eichenbaum 6 m.

Kronika prowincjonalna.

Pan Chajes jako rzeczoznawca. Kołomyjski inżynier powiatowy p. Nawarski przyszedł wczoraj w charakterze urzędowym do Chajesa, kamienicznika w rynku, celem zbadania na miejscu istoty zażaleń tegoż na zarządzenie magistratu w sprawie budowlanej, od którego to zarządzenia Chajes wniósł rekurs do Rady powiatowej. Zjawiającego się inżyniera Nawarskiego przyjął Chajes słowami: Ich kenne die polnischen Ämter, aber Gott sei Dank, wir leben in Österreich. Ich werde mir schon mit dieser polnischen Wirtschaft Rath schaffen! I od takiej to zawłoki żydowskiej my na rodzinnej naszej ziemi coś podobnego słyszeć musimy.

Żydowskie wyzyski. Donoszą nam z Birczy, że tamtejsi żydzi rozpoczęli lichwiarski handel sztucznymi nawozami, namawiając do zakupowania takowych wieśniaków po cenie niesłychanie wygórowanej. Konsekwencją tej gruntowej melioracji, propagowanej przez żydów, jest kilka procesów, które wziętym na lep wieśniakom grożą zupełną ruiną majątkową.

Od siebie dodajemy, że o podobnych faktach z różnych stron kraju codziennie nam donoszą, ale rejestrowanie tego wszystkiego jest absolutną niemożliwością.

Sejmik relacyjny. Dr. Roszkowski, poseł do Rady państwa zaprasza wyborców z okręgu Stryj-Drohobycz-Sambor na sejmik relacyjny odbyć się mający, dnia 28 b. m. w Stryju, 29 b. m. w Drohobyczu, a 30 b. m. w Samborze.

Kronika bukowińska.

* *Opróżnione mandaty sejmowe.* Skutkiem śmierci śp. Woynarowicza opróżnił się na Bukowinie drugi już mandat do Sejmu, a to z miasta Seretu. Jak się dowiadujemy obóz liberalny nosi się z zamiarem postawienia kandydatury profesora wszechnicy dra Zieglauera, który jednak dla skrajności swych politycznych zasad będzie niewątpliwie miał wiele do zwalczenia, zanimby mandat osiągnął. Zarazem jednak donoszą nam z Seretu, że agituje się tam kandydatura miejscowa, mianowicie tamtejszego burmistrza p. Wraubeka.

Z okręgu gmin wiejskich Stanowce rząd krajowy stawia kandydaturę radcy rządowego p. Józefa Kochanowskiego.

* *Odrzucony legat.* Zmarły Albin Kotlar zapisał gminie czerniowieckiej 100 złr. z przeznaczeniem odsetek tego legatu dla ubogich miasta. Na przedwczorajszem posiedzeniu czerniowiecka rada miejska legat ten odrzuciła, nie chcąc brać na siebie kłopot z administrowaniem tak drobnej sumy.

* *Ruch emigracyjny.* Donoszą nam z Bukowiny, że tam gdzie władze niepozwalają ruskim wieśniakom opuszczać kraju, ci przemocą zdobywają sobie przejście przez granicę, wskutek czego w niektórych miejscach przyszło do krwawych starć między ludnością a żandarmami.

Telegramy wieczorne.

Dnia 28 października.

Szechenyi i hr. Szuwałów.

Berlin. Na cześć ustępującego ambasadora hr. Szechenyi'ego wydaje w poniedziałek ambasador rosyjski hr. Szuwałów obiad galowy.

Wybór posła w Cieszynie.

Cieszyn. Tutejsi przemysłowcy na miejsce zmarłego posła do Rady Państwa Demla stawiają kandydaturę adwokata Kluckiego. (Brat Kluckiego jest posłem z obwodu miasta Białej. Przyp. Red.)

Manifest radykałów.

Belgrad. Centralny komitet stronnictwa radykalnego wydał manifest, którego celem jest wykazać nieparlamentarną cechę teraźniejszego rządu. Manifest powiada: Żegnając się z ministrami radykalnymi, powiedziała im rejencja: odwołamy się do ludu. Powinna była przeto rejencja ster oddać rządowi bezstronnemu, któryby wyborami pokierował. Tymczasem liberały tak się urządzają, jak gdyby nie tak rychło rządy z rąk swoich wypuścić zamyśleli, co jest rzeczą tem dziwuiejszą, że w teraźniejszej skupczynie zaledwo na 15 posłów liczyć mogą. Rząd liberalny nie ma prawa przedłużać traktatu handlowego z Austrją po za 1. stycznia 1893.

W końcu wzywa manifest, aby każdy radykał, wobec pewnych zachcianek rządu liberalnego, bronił swoich praw konstytucyjnych i we wszystkich razach, gdyby mu przeszkadzano w wykonaniu tych praw, energicznie protestował.

Sztuczki serbskich radykałów.

Belgrad. Półurzędowa *Srpska Zastawa* kategorycznie zbija wszelkie pogłoski o przesileniach gabinetowych i to na korzyść stronnictwa radykalnego, która kraj rządami swojemi doprowadza do ruiny. Podczas pierwszych 8 miesięcy za rządów partji radykalnej zamiast preliminowanych 21 miljonów wpłynęło do kas podatkowych zaledwie 6 miljonów franków.

Cholera.

Wiedeń. Majtek Hick, który zapadł przed dwoma dniami na cholerę, umarł dziś w południe.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt. Liberalne dzienniki zarzucają królowej, że biskupów zaproszono na obiad dworski, chociaż kongres biskupi oświadczył się za przywróceniem świeckiej władzy papieża: Prasa rządowa stara się odeprzeć te zarzuty, tłómacząc, że biskupów zaproszono nie jako członków kongresu, tylko jako dostojników hierarchji duchownej. Również i masoni czują się tym krokiem obrażeni, przeciwstawiając kongresowi biskupów to, że rząd zabronił odbycia kongresu libertynów. Afera ta może się łatwo przyczynić do ostatecznego przesilenia w gabinecie, które od dwóch tygodni niezależnie od tej sprawy się przygotowuje. W kołach dworskich rezygnację ministra skarbu i ministra finansów uważają za nieuniknioną ewentualność.

Moskwa kapituluje.

Petersburg. Na notę Porty w sprawie przyjęcia Stambułowa na dworze sułtańskim wysłał rząd rosyjski odpowiedź, oświadczając, że sprawę tę uważa za załatwioną.

Rokosz w Wenezueli.

Nowy Jork. *New Yorker Herald* donosi, że wszystkie wojska legalnego prezydenta republiki przeszły do obozu rewolucjonisty Crespa, w którego ręce dostały się ważniejsze twierdze i większa część przywódców partji rządowej. Barcelona otworzyła powstańcom swe bramy.

Pożar zakładu karnego.

Wiedeń. Zakład karny w Göllersdorf stoji w płomieniach. Pożar wszczął się w trakcie środkowym, gdzie się znajduje magazyn ubrań. Dwa szwadrony dragonów pilnuje więźni, z których opróżniono budynek.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28 października.

Hotel Warszawski. S. Brzozowski, z Jezupola. L. Buszczakiewicz, z Pilzna. J. Grudziński, z Kołomyi. K. Trzemański, z Jarosławia. R. Warzykowski, z Lipowca. B. Lenkiewicz, ze Skolego. S. Turczyński, z Słobody rungurskiej. M. Satler, J. Bondy, S. Heller, z Wiednia. W. Spadt, K. Langrodt, z Berna.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

W piątek dnia 28 października 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Oj mężczyźni, mężczyźni!

krotochwila w 4 aktach K. Zalewskiego.

Osoby:

Antoni Bisturkiewicz	Fiszer
Zygmunt Łaszowski	Woleński
Stefan Czempielński	Trapszo
Onufry Kretoński	Feldman
Albert Daum	Zawadzki
Hipolit	Walewski
Leokadja Cieciurkowska	Cichocka
Zofja Łaszowska	Żelazowska
Marja Czempielińska	Stachowicz
Amelja Tichard	Pankiewicz
Józia	Rybicka

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Jutro w sobotę po raz siódmy: **Dziecko szczęścia,** operetka w 3 aktach K. Millöckera.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			Pociąg mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ulica Kopernika 11.
27 92—300

Aparat do piwa z kutym kotłem na trzy pipy — do sprzedania. — Wiadomość w „Unii" Lwów Krakowska 25.

Ogólnie znany piękny obraz A. Löfflera **„Czarniecki na łożu śmierci"** (oleodruk wielkości 92/65 cm.), który dawniej kosztował **6 złr**, sprzedaję, dopóki mały zapas starczy, po zniżonej cenie **1 złr. 80 ct.** (z przes. franco 2 złr.). **F. Niżałowski,** Lwów, Hotel Żorża.
195 17—30

Do serc litościwych!

Młody człowiek, z dobrej pochodzący familii, ukończony agronom Szkoły Dublańskiej, szuka jakiegokolwiek zajęcia czy to przy gospodarstwie, czy w jakiem biurze. Znajduje się on nadto obecnie w bardzo krytycznem położeniu. Ktokolwiek więc z osób wspaniałomyślnych chciałby mu dać jakie zajęcie, lub wesprzeć tego młodzieńca czy to pieniędzmi, czy garderobą, datkiem choćby najskromniejszym, zechce łaskawie zgłosić się do Administracji „Kurjera Polskiego" we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobraci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct, całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct, z łabędziem 1 złr. 60 ct.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskurek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. w CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek
Węże gutaperchowe
Oliwa do maszyn
najtaniej
106 32—?
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

Rocznik II.
Kalendarz Asekuracyjno-Ekonomiczny
na rok 1893.
(jedyne polskie wydawnictwo fachowe)
opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież we wszystkich Agencjach Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie

I. Kalendarium z terminatką i przypomnieniami gospodarczymi; kalendarz myśliwsko-łowiecki; informacje, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne; klucz do obliczania odsetek po różnej stopie i wykaz ciągnień w Austro-Węgrzech. II. Banki i Asekuracje w Galicji, tychże przepisy i formalności wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych etc.; Personalia. III. Kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe etc. IV. Bogato uposażona część literacka w prace fachowe z dziedziny ekonomii, asekuracje statystyki i bibliografii. V. Anonse i ogłoszenia.
217 3—3

Egzemplarz ozdobnie w płótno oprawny, zawierający 24 arkuszów druku (około 400 stronnic) kosztuje **1** *zł.* **20** *ct., broszurowany mniejszy na gorszym papierze* **60** *ct.*

Zaproszenie do przedpłaty
na dzieło
Królowie Polscy
w obrazach i pieśniach.

Powyższe dzieło zawierać będzie 48 pięknych obrazów podług rysunków oryginalnych **W. Eljasza,** które przedstawiają

Poczet Książąt i Królów Polskich

w całych postaciach i w ozdobnych obramieniach. Do obrazów tych napisała **Seweryna Duchińska,** utalentowana poetka, prześliczne pieśni, które poprzedza wstęp znakomitego autora, hr. **Wojciecha Dzieduszyckiego.**
Oprócz obrazów i pieśni dodane będą na końcu dzieła objaśnienia prozą o każdym królu. 2·3 1—4
Format dzieła okazały, papier piękny, druk starannie wykonany.
W przedpłacie dla Galicji kosztuje 1 egz. 7 zł. 50 ct., w pięknej oprawie razem z przesyłką 9 zł. 50 ct.
Druk dzieła ukończy się w ostatnich dniach listopada r. b.
W dzienniku i Kurjerze Poznańskim ogłoszone będą pokwitowania.
Po zamknięciu przedpłaty cena dzieła zostanie podwyższoną, dla tego uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty do wydawcy pod adresem:

K. KOZŁOWSKI
Poznań, ulica Długa l. 8.
Na żądanie przyseła się franco illustrowany cennik.

Magazyn i pracownia futer
Feliksa i Juliana Lubelskich
we Lwowie, przy ulicy Wałowej pod l. 3.

Podpisani mają zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż utrzymują na składzie doborowy towar w sztukach i pokrycia na futra, jako też

gotowe futra damskie i męskie

miastowe i do podróży, kurtki i zarękawki do polowania, **garnitury damskie, czapki damskie i męskie, fusaki, deki do sań i łóżek, serdaki i t. p.,** w ogóle wszystko co w zakres kuśnierstwa wchodzi, ręcząc za trwałe i eleganckie wykonanie, licząc po **najniższych** cenach.
Polecamy się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostajemy z wysokim szacunkiem
183 10—10 **Feliks i Julian Lubelscy.**



216 3—7

Elastyczne wałeczki
najlepszy i najtańszy środek
do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągu.
Kit i gips do okien
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów.

NA RATY!

Stanisław Horszowski
Lwów
ul. Ossolińskich 12 (w domu własnym)
Największy skład
fortepianów, pianin, harmonium i organ.
— Sprzedaż zamienna. —
Wynajem instrumentów.
Zastępstwo
słynnej fabryki harmonium
Teofila Kotykiewicza.
179 6—52
Wszystkie instrumenta samogrające.

Nowość: *Aparat samogrający tysiące kawałków na każdym fortepianie lub pianinie. Cena 85 zł.*

NA RATY!

PRZECIW CHOLERZE!

Krople zabezpieczające
do użytku domowego 35 ct.
Kamfora rubini
po 20, 30 i 40 ct.
Krople leczące
w razie zasłabnięć — 40 ct.
Koniak leczniczy
75 ct. i 1 złr. 35 ct.
Lecznicze **wino czerwone** 1 złr.

Nader ważnym środkiem obronnym jest
Desinfekcja:
KARBOL czarny czysty
Wapno karbolowe, Kreolina, Siarkan żelazowy, Desinfektor do mieszkań, bielizny i t. d.
173 20—20
ze względu na ogólną potrzebę ceny bardzo zniżone. — **Miarka** do przyrządzania roztworów karbolowych 5 ct.

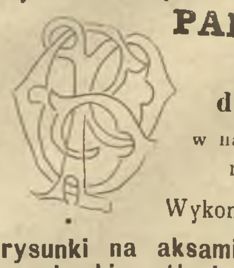
Apteczki podręczne po złr. 2·60 zawierające konieczne środki (bez desinfekcji) na pierwszą chwilę przed nadejściem lekarza, którego jednak zaraz wezwać należy. Dołączony jest **przepis użycia** oraz **wskazówki** dla osób zdrowych i chorych, podług rad znakomitych lekarzy

Apteka **J. SIDOROWICZA** w Kołomyi.

10.000
monogramów gotowych
drukowane lub pisane litery oraz gotyckie,
od 5 do 50 ctm.



Wzory wybijane
czyli tak zwane płatki do użytku szkolnego.



PARAWANIKI
(ekramy)
do malowania
w najrozmaitszych wzorach są gotowe.
Wykonuje też wszelkie
rysunki na aksamicie, pluszu jedwabiu, atłasie i na suknie.
R. Twardowska
ul. Ormiańska 16 we Lwowie.

Masę do podłogi
zwykłą i francuską,
tudzież prawdziwy
Lakier bursztynowy do posadzek.
Farby olejne na dobrym pokoście tarte, szybko schnące, oraz **lakiery, pokosty, pędzle, srebro, złoto, bronzy** i przybory do malowania lakierowania poleca najtaniej
J. SPÄT
we Lwowie,
przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 28.
Cenniki gratis i franco.
Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.
161 4—4

Najnowszy wynalazek
patentowane story i żaluzje
u J. CHRISTOFA
we Lwowie, ulica Jabłonowskich l. 9.
Zastępca na Kraków i zachodnią Galicję
L. WIECZORKOWSKI
180 **w Krakowie, ulica Florjańska.** 13—12



LATARNIE
grobowe
stojące i wiszące
w gustownych fasonach
poleca
po cenie fabrycznej
R. DITMARA
c. k. uprzywilejowany
fabryczny skład LAMP
we Lwowie, plac Marjacki.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Telefon Nr. 226.

Najtańsze źródło!
Wielki zapas
wieńców, latarń, krzyży i nagrobków
Henryka Bogdanowicza
218 we Lwowie 3—?
ul. Piekarska l. 13 (w podwórzu) **lub filja plac Bernardyński l. 1** (obok apteki).

Pierwszy chrzescijański
Magazyn gotowych ubiorów
męskich i dla dzieci.



Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem
Magazyn gotowych męskich i dla dzieci ubiorów
170 11—24
tak własnego wyrobu jak i z Wiednia sprowadzonych, po cenach nadzwyczaj niskich.
Jestem pewny, o czem Szan. P. T. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory będą lepsze, trwalsze i tańsze jak w każdym innym magazynie żydowskim.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem
PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30-32.

NAFTA.

Zaopatrzywszy się podczas najtańszego letniego sezonu w znaczne zapasy nafty niezapalnej krajowej, oddaję moim P. T. Odbiorcom **kupującym całemi beczkami,** zawierającemi około 200 litrów
po zniżonej cenie.
Na **prowincję,** gwarantując za **najlepszą jakość** i ustawami przepisaną **niezapalność,** wysełam naftę we **Wtorki** i **Soboty** za przekazem do wszystkich stacyj kolejowych.
193 *Na żądanie franco dostarczam cenników.* 7—8
PIOTR MIĄCZYŃSKI
we Lwowie, Sykstuska 47.

Wyłączny wyrób krajowy — żadna blaga, tem mniej parowa.
HENRYK PERIER
pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska
we Lwowie,
200 3—3
ulica Piekarska l. 63.

Ponieważ sprowadzam tylko materjał **surowy** i odrabiam takowy **wyłącznie u siebie siłami krajowemi,** wbrew postępowaniu niektórych firm miejscowych, które wyroby w zupełnie gotowym stanie od obcych sprowadzane, jako swoje własne przedstawiają — jestem w możności swoje wyroby krajowe, pomimo obce przewyższające, sprzedawać po cenach **o 33% niższych,** od cen, za wyroby sprowadzane dotąd praktykowanych.
Polecam więc **pomniki i nagrobki** z marmurów szląskich i kararyjskiego, z granitów, syenitów, labradoru i bazaltu, nadto z piaskowców tarnopolskich i ciosu zwykłego. — Wykonuję grobowce betonowe i wszelkie roboty budowlane, sumiennie, trwale i na czas oznaczony.
Illustrowane cenniki wysełam na żądanie.

Nowość. Pomniki z czarnego bazaltu czeskiego, pięknością i trwałością przewyższające tak bardzo zachwalany trachit.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	**1** złr. **35** ct.	
Kwartalnie . . .	**4** „ — „	
Półrocznie . . .	**8** „ — „	
Rocznie	**16** „ — „	
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ **15** „	

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	**1** złr. **70** ct
Kwartalnie . . .	**5** „ — „
Półrocznie . . .	**10** „ — „
Rocznie	**20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . . **6** złr. **70** ct

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul Florjańska l. 28,** lub też do Administracji ***Kurjera Polskiego*** **we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego gdzie komu bliżej i skąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 29 października.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Sąsiedzi“ Mich. Bałuckiego (wznowienie).

Niedziela 30 października.

O godzinie 12 w południe koncert „Harmonii w Rynku głównym.

O godzinie 4 tej po południu nadzwyczajne walne zebranie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie w sali Rady miejskiej

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wilhelm Tell“.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

28 Października.

Z posiedzenia krakowskiej Rady Powiatowej dnia 28 b. m.

Prof. Morawski żąda, ażeby Rada powiatowa wniosła zażalenie co do nielegalnego wypuszczania w dzierżawę propinacji wiejskich, gdyż obecnie dzieją się rzeczy nieprawidłowe w ten sposób, że np. właściciel majątku, lub ktoś z gminy staje do licytacji i utrzymuje się z czynszem jaki dawał on najwyższy. Tymczasem w kilka dni później do Wydziału krajowego zgłasza się żyd pierwszy lepszy i podnosi nad cenę licytacyjną jeszcze 50 złr. Wydział krajowy — prawdopodobnie dla powiększenia funduszu propinacyjnego zgadza się na taką ofertę i w rezultacie żyd staje się propinatorem.

Radca Madej zgadzając się z tym wnioskiem, żąda, aby tylko ci żydzi byli dopuszczani do dzierżawienia propinacji, którzy mogą mieć świadectwa moralności i są choć poniekąd znani, to motywuje tem, iż dziś przeważnie biorą propinacje żydzi, którzy uszli z Królestwa a przepłacają dlatego czynsz propinacyjny, aby znaleść możność do osiedlenia się i wyrobienia sobie zakresu działania w danej okolicy.

Rada oba te wnioski przyjęła przez aklamację.

Na wniosek wiceprezesa Paszkowskiego, uchwalono wziąć udział w wystawie krajowej w r 1894 i wstawiono do budżetu na rok 1893 sumę 250 złr. jako subwencję ze strony powiatu. Na delegata do komitetu postanowiono uprosić p. Leona Paszkowskiego.

Dalej uchwalono wnieść do Wydziału krajowego memorandum z żądaniem, aby za podstawę do obliczenia ulg w dodatkach do podatków przyjętym był stosunek obciążenia długiem indemnizacyjnym W. Ks. Krakowskiego do reszty kraju tj. aby opodatkowani przyczyniali się tylko w tym stosunku do spłaty długu zaciągniętego na konwersję indemnizacyjną.

Na wniosek radcy Ożegalskiego rada podziękowała wiceprezesowi Paszkowskiemu jako posłowi do Sejmu krajowego, za jego w tej sprawie działalność w czasie ostatniej sesji.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie w którem odbiera Radzie powiatowej a względnie jej prezesowi, nadzór nad tą kasą a natomiast chce by ten nadzór i odpowiedzialność przeszła na komisarzy rządowych. Nie zgadza się także ministerjum na to, ażeby w kasie powiatowej oszczędności był dyrektor jeden ze stałą pensją.

Rada oświadczyła się przeciw rozporządzeniom ministerstwa.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

W sprawie otwarcia stacji kontumacyjnej dla trzody w Krakowie, odbyło się wspólne posiedzenie w dniu 28 b. m. Na posiedzenie przybyło 6 wysłanników kolei północnej, z ramienia Rady miejskiej obecni byli: prezydent miasta Dr. Szlachtowski, wiceprezydent Friedlein, syndyk miasta p. Dr. Hajdukiewicz. Otwarcie stacji kontumacyjnej dla użytku publicznego nastąpić ma w dniu 30 listopada b. r.

Stacja zbudowaną została głównie dla celów strategiczno-mobilizacyjnych.

Kasa chorych w Krakowie wykazała 1,570 pracodawców, którzy nie zabezpieczają swych pomocników.

Obwieszczenie Z powodu sprawdzonej zarazy pyskowej i racicowej w mieście Krakowie w stajni przy ul. Karmelickiej l. 47, zarządza Magistrat w myśl §. 26 ustawy z d. 29 lutego 1880 r. Dź. u. p. Nr. 35 i rozporządzeń wykonawczych z dnia 8 grudnia 1886 r. w celu stłumienia i ograniczenia tej zarazy, zamknięcie zapowietrzonej stajni, oraz następujące środki ochronne:

Zabrania się wprowadzania lub wyprowadzania bydła na inne miejsce, ze stajen przy ulicy Karmelickiej położonych, z wyjątkiem na rzeź natychmiastową, do czego jednak potrzeba uzyskać pozwolenie Magistratu.

O czem się PP. właścicieli bydła zawiadamia i wzywa, aby o każdym wybuchu zarazy zawiadamiali w najkrótszej drodze tutejszy Magistrat, a względnie weterynarza miejskiego, nadmieniając, że zaniedbanie doniesienia karanem będzie przez Magistrat w myśl ustawy z dnia 24 maja 1882 r. L. 51 Dź. u. p. aresztem aż do dwóch miesięcy, a względnie grzywną do 300 złr. Przekroczenie zarządzeń tem ogłoszeniem objętych, karanem będzie przez c. k. Sąd karny, w myśl powołanej powyżej ustawy z r. 1882 L. 51 Dź. u. p. aresztem aż do 6 miesięcy, a względnie grzywną aż do 500 złr.

Z Tyńca Z powodu pojawienia się cholery w Tyńcu, przełożony obszaru dworskiego w Piekarach, zamknął przewóz na Wiśle pod Tyńcem.

Z miasta Trzy osoby z pozostałych 5-ciu opuści jutro szpital choleryczny. Dwie ostatnie również są uzdrowieńcami, lecz zapadłszy na zapalenie płuc na które osoby choleryczne często zapadają, muszą do dalszego leczenia pozostawać w szpitalu Bonifratrów.

W Piaskach od trzech dni nie było nowego wypadku zasłabnięcia. 21 osób znajduje się w stanie uzdrowienia.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 27 października do godz. 8 rano dn. 28 października nikt nie zachorował i nikt nie umarł na cholerę.

Dotychczas zachorowało 46 osób na cholerę. Zmarło 24. Wyzdrowiało 17. Pozostaje w leczeniu 5 osób.

Kraków dnia 28 października 1892.

Dr. Buszek,
fizyk miejski.

29 Października.

Wieczór Towarzystwa muzycznego. Pierwszy w sezonie wieczór Towarzystwa muzycznego powitała publiczność życzliwie, zapełniając po brzegi salę koncertową. Program, podany przez nas przed paru dniami istotnie był zajmujący, a co mamy mu do rzarzucenia, powiemy później. Gorczyckiego poważnym hymnem „*Gaude Mater Polonia*“ rozpoczął chór pod kierunkiem dyrektora p. Barabasz produkcje; z kolei usłyszeliśmy prześliczną „Pieśń wieczorną“ Mozarta, pełną tych „anielskich głosów“, które Mozart miał w duszy, i bardzo piękną „Kołysankę“ Brahmsa. Chór, nie zbyt liczny, bo dwudziestu głów nie dochodzący, śpiewał ładnie i z poczuciem rytmu. To samo powiedzieć można o czterech piosnkach Moniuszki — Galla A tu jedna uwaga: jakkolwiek taki np. „Kozak“ Moniuszki jest w swoim rodzaju arcydziełem i znudzić nie może, to jednak czy nie słyszymy go za często? Śpiewają go zawsze i wszędzie i ci i owi, a publiczności, która w Krakowie uczęszcza na koncerty, nie jest wiele. Pan Domaniewski grał Beethovena, Liszta i nad program Rubinsteina. Co do pojęcia Beethovenowskiej sławnej „Sonaty h. dur“ można się było z panem Domaniewskim zgadzać, lub też niezgadzać, ale mistrzem prawdziwym okazał się on w rapsodji Liszta. O ile sobie przypominamy, pan Domaniewski „Rapsodję“ tę grał już w Krakowie i wówczas wyrażono na tem miejscu szczegółową gry jego ocenę; zastanawiać się nad nią po raz drugi byłoby zbytecznem, a ogromne oklaski i kilkakrotne wywoływania najlepszym były dowodem czy i jak dobrego wykonawcę znalazła wspaniała „Rapsodja“ w osobie p. Domaniewskiego. Nad program, aby radość uczynić domagającej się publiczności, z fantazją i poezją zagrał p. Domaniewski „Barkarolę“ Rubinsteina.

Pp. Stingl, Mercik, Reiner i Vopalka odegrali na 4 wiolonczelach „Religioso“ Goltermana, rzecz pełną sentymentu i melodji. Wykonanie było bardzo poprawne i nosiło wogóle cechę artystyczną, co zapewne zawdzięczać należy profesorowi Stinglowi.

Zaciekawiał najmocniej publiczność niewątpliwie śpiew dra W. P., podobno z Warszawy. Na estradę wystąpił człowiek młody, przystojny, ujmującej powierzchowności, a śpiewem swoim wywarł wrażenie jak najdodatniejsze. Nie jest to głos duży i niektóre tony zbyt są gardłowe, ale u śpiewaka, zapewne dyletanta, znać temperament artystyczny, niezwykły i odczuwa się tę całą szczerość uczucia, jaką wkłada on w wykonywane przez siebie utwory. Tak po imponującej „aryi Wolframa“ z wagnerowskiego „Tannhäusera“, jak i po Rubinsteina piosnce „Asra“ (do słów Heinego), naszem zdaniem jednej z najpiękniejszych pieśni na świecie, oklaskom nie było końca, a huczniej brzmiały one jeszcze po dodanej nad program pieśni Noskowskiego do słów Konopnickiej „Stach“, których prosty, a przejmujący tragizm muzyka potęguje i podnosi. Nie wątpimy, że publiczność chętnieby raz jeszcze usłyszała wczorajszego koncertanta.

Nakoniec to, co mamy do zarzucenia programowi. Jakkolwiek całą duszą wyznajemy zasadę, że sztuka nie zna granic i cała jest dla wszystkich, to z drugiej strony utrzymujemy, że sztuka własna pierwsze zawsze miejsce mieć powinna przed obcemi, i dlatego raził nas nieco układ programu, w którym na 6 zapowiedzianych numerów, zaledwie dwa należały do polskiej literatury muzycznej. Raziło nas to tem więcej, że był to pierwszy wieczór Towarzystwa muzycznego w tym sezonie.

Beatyfikacja i kanonizacja Polaka Otrzymujemy następujące pismo: Doszła nas wiadomość, że niebawem będą podjęte na nowo starania, aby do skutku przyprowadzić beatyfikację i kanonizację X. Wojciecha Męcińskiego T. J., umęczonego za wiarę w Japonii. Ponieważ nadto w przyszłym roku 1893 w dniu 23 marca przypada 250-ta rocznica jego męczeństwa, pragnę obszerniejszą pracą zaznajomić społeczeństwo polskie z tą wybitną osobistością, a zarazem przyczynić się do ułatwienia zbioru aktów, potrzebnych do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Już od lat paru zbierałem w tym celu dokumenta, a obecnie tem gorliwiej upraszam wszystkich, którzyby mieli lub wiedzieli o jakich rękopisach, portretach i innych pamiątkach, tyczących się osoby X. Męcińskiego, ażeby raczyli zgłosić się pod podanym niżej adresem.

Wszystkie czasopisma upraszamy o powtórzenie tej odezwy.

X Marcin Czermiński T. J.
redaktor *Misyj katolickich*.
(Kraków, ulica Kopernika, Nr. 26).

Do artystów malarzy i rzeźbiarzy. Upraszamy szanownych kolegów o liczne zgromadzenie się w dniu 31 b. m. t. j. w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w atelier fotograficznem kolegi p. Kaspra Zelechowskiego przy ulicy Podwale liczba 14. Na porządku dziennym będą sprawy w wysokim stopniu nas obchodzące. *Walery Eliasz. Ludomir Benedyktowicz.*

W sprawie głodnych dzieci. Paniom opiekunkom, należącym zeszłej zimy do komitetu przypomina się powziętą przez Wydział uchwałę połączenia się tegoż komitetu z istniejącem Stowarzyszeniem, ku niesieniu pomocy ubogim uczniom tutejszych szkół ludowych. Zmiana statutu wspomnianego Stowarzyszenia w tym kierunku będzie właśnie przedmiotem obrad nadzwyczajnego walnego zebrania, które odbędzie się jutro w sali Rady miejskiej o godzinie 4 popołudniu

Od licznego przystąpienia pań Stowarzyszenia, zajmującego się już od lat wielu w Krakowie niesieniem pomocy ubogim, będzie zależało także rozwinięcie się akcji, która zeszłej zimy, dzięki najgorliwszemu zajęciu się pań „głodnemi dziećmi“ tak pomyślne wydała rezultaty

W rozszerzony zakres działania istniejącego w Krakowie Stowarzyszenia ma wejść żywienie dzieci Jutro odbędzie się również wybór uzupełniający członków wydziału.

Na członków Stowarzyszenia zapisywać się można u skarbnika p. inspektora Twarcga (plac Dominikański l. 3) i u sekretarza p. dyr. Maciołowskiego (szkoła na Smoleńsku).

Rewizja aptek dokonana w Krakowie przez protomedyka p. dr. Merunowicza, wykazała we wszystkich aptekach porządek i należyte zapasy.

Rozporządzenia komisji sanitarnej, wydane z powodu cholery w mieście, zostaną z dniem 17 listopada b. r. cofnięte, jeśli stan zdrowotny Krakowa będzie tak pomyślny, jak przez ubiegłe dni 9.

W Dobczycach skonstantowano cholerę. Dotychczas zachorowało 3 osoby, z których jedna zmarła. Do Dobczyc udał się protomedyk p. dr. Merunowicz.

Rocznice.

Król Władysław Jagiełło dobrocią swoją, przechodzącą niekiedy w słabość, narażał się na to, że panowie polscy bardzo często działali wbrew jego woli, lub wymuszali na nim rozporządzenia dla własnej korzyści.

W roku 1423 dnia 29 października uchwalili prałaci i panowie polscy w nieobecności króla, że dobra duchowne muszą być uwolnione od utrzymywania wojska i urzędników królewskich, tudzież, że szlachta ma uzyskać zmniejszenie opłat podatkowych. Król pragnął wyjednać teraz dla syna swego Władysława prawo następstwa tronu i w tym celu żądał od prałatów i panów piśmiennego zobowiązania. Wydano je i podpisano, ale złożono ten akt do rąk biskupa Oleśnickiego z tem zastrzeżeniem, by go wówczas doręczył dopiero królowi, gdy król uchwałę z dnia 29 października zatwierdzi. Gdy na zjeździe w Łęczycy król owych uchwał zatwierdzić niechciał, biskup Oleśnicki zwrócił akt uznający królewicza Władysława następcą tronu do rąk panów polskich, a ci dobywszy szabel, wobec króla, akt ten na drobne kawałki szablami posiekali.

Kalendarz. Dziś: śś. Narcyza b. i Euzebii p. m.; jutro. śś. Zenobiusza i Zenobii m.

Telegramy poranne.

Dnia 29 października.

Rozwiązanie Rady miejskiej.

Wiedeń. Poseł z Liberca Prade i burmistrz Liberca Schücker złożyli wizytę hr. Taaffemu, zapewniając imieniem miasta o niezmienionych uczuciach wierności dla cesarza i państwa. Hr. Taaffe przyrzekł wyrazy te lojalności złożyć u stóp tronu, ale interwencję swą w sprawie rozwiązania Rady miejskiej przyobiecał tylko w tym razie, jeśli od zarządzenia namiestnictwa wniesiony będzie rekurs.

Zaprzysiężenie lorda-majora.

Londyn. Lord kanclerz odebrał od nowowybranego lorda-majora Londynu przysięgę wierności. Akt installacji odbędzie się 9 listopada. Towarzystwo antypapieskie wniosło protest przeciwko rządom katolika.

Echa z wiecu katolickiego w Sewilli.

Sewilla Arcybiskup tutejszy zaprosił do siebie biskupów i kapłanów uczestniczących w wiecu na lunch. Między zaproszonymi znajdował się Nuncjusz papieski i znakomitsze osobistości świeckie. Władza miejska urządziła następnie obiad dla biskupów na wiec katolicki przybyłych, ale zaproszenie było spóźnione, większość już odjechała.

Na zgromadzeniu wiecu poświęconem Kolumbowi, wygłoszone były rozprawy: 1) „O wpływie chrześcijaństwa na ducha Kolumba jako o powodzie ziszczenia jego przedsięwzięcia; 2) „O misji cywilizacyjnej katolicyzmu przy odkryciu Ameryki“; 3) Fra Diego de Dera i Krzysztof Kolumb.

Oto inne jeszcze tematy omawiane na wiecu: 1) O obowiązkach arystokracji wśród katolickich narodów; 2) O potrzebie akcji katolickiej w celu skutecznego rozwiązania kwestji socjalnej; 3) O potrzebie i ważności zgody katolików, aby się oprzeć socjalizmowi; 4) O wychowaniu katolickiem wobec zgubnych wpływów wychowania racjonalistycznego.

Zatarg chińsko-rosyjski.

Londyn. Rząd chiński upraszał rząd angielski o interwencję w sprawie najazdu Rosjan na Pamir. Chiny gotowe są do układów.

Pożar.

Wiedeń. Pożar w Göllersdorf został stłumiony przy pomocy więźniów z domu kary.

Cholera.

Budapeszt. Zasłabło osób 17, zmarło 9 osób.

Szegedyn. Po kilkodniowej przerwie pojawiły się znowu wypadki cholery.

Tarnów. Przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnów — Pilzno — Dąbrowa — Mielec, wybrany został dotychczasowy poseł p. Władysław Struszkiewicz 32 głosami na 42 głosujących. Dziesięć kart oddano próżnych.

Kolonia *Köln. Ztg.* oświadcza się za projektem reformy wojskowej, zowiąc go „demokratycznym“. W dalszym ciągu polemizuje dziennik koloński z wolnomyślnymi. Nagły zwrot organu narodowo-liberalnego świadczy, iż frakcja narodowo-liberalna głosować będzie za projektem.

Paryż. Deputowany Basly interpelował, co rząd zamierza uczynić w sprawie sporów pomiędzy robotnikami francuskimi a belgijskimi nad granicą. Minister Viette zapewnił, iż rząd o ustawie wyjątkowej przeciw robotnikom obcokrajowym nie myśli.

Poseł Lafargue wniósł, aby rząd wydawał koncesje na wynajem robotników obcokrajowych.

Giełda krakowska.

Kleparz, 28 października 1892.

Zastój coraz większy. Strat coraz dotkliwszych doznaje nietylko Kleparz, ale i cały Kraków z powodu zarządzeń antyepidemicznych, może niedość uzasadnionych albo zbytecznie zaostrzonych w stósowaniu i wykonaniu. Niezmierne już dotąd straty poniosło i ponosi wciąż kupiectwo, rękodzielnictwo i przemysł tutejszy. Całego rzędu towarów bowiem nie wolno eksportować z Krakowa. Hotele i sklepy próżne; nikt nie przyjeżdża, nikt nie kupuje. Właściciele domów narzekają, że po ciekinierach opróżnione stoją mieszkania. Brak zarobków daje się w znaki nawet najemnikom. Rosyjscy celnicy nie mogą się nadziwić, że komory tutejsze pozamykano hermetycznie i wnioskują ztąd, że chyba już epidemia zdziesiątkowała ludność krakowską. Tak jest tedy kiepsko z targowicą i zginie Kleparz, jeśli zmiana nie nastąpi rychło.

Kolej tylko żelazna i dwory okoliczne nieco zboża dziś dowiozły. Dla tej to szczupłości dostaw ceny nie zmieniły się prawie w niczem. Młynarze głośno narzekali, że nabyć dzisiaj nie mogli nawet tego, czego wymaga po nich potrzeba powszednia.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8.25 do 8·75: czerwona 8 20 do 8·50; żółta 8·10 do 8·25; żyto (prima) 7·20 do 7·35; jęczmień (brow.) 5·80 do 6·—; (pastewny) 5 10 do 5·25; owies 6·— do 6·20; rzepak —·— do —·—; proso 7·60 do 8·50; jagły 10·— do 11·—; bób (drob.) 6·50 do 7·—; tatarka 7·25 do 8·—; groch (drobny) 9·— do 10·—; koniczyna (siewna) —·— do —.—; lnianka —·— do —·—; kminek —·—do —.—; fasola (prima) 8·60 do 9·50; wyka 5·10 do 5·25. kukurydza 6 25 do 6·50; ziemniaki (hektolitr) 1·30 do 1·60; kapusta (kopa) 1·40; siano 2 —; słoma 1·90; masło (garniec) 4·25; jaja (kopa) 1·75; koniczyna (biała) —.— do —·—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 78·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 28 października.

Grand Hotel. Henryk dr. Bellegande, właśc. dóbr z Wiednia. — Jan Gerante, kupiec z Wrocławia. — Dr. Józef Schaff, adwokat ze Lwowa. — Dr. Simon Horowitz, adwokat ze Lwowa. — Dr. Natan Loewenstein, adwokat ze Lwowa. — Natan Majer, obyw. ze Lwowa. — Karol Gellerlius, kup. z Wiednia.

Hotel Saski. Gustaw Hinzinger, notar. z Tarnobrzega. — Karol Chwalibóg, obywatel ziem. z Tarnowa.

Hotel Drezdeński. Fritz Wurzinger, kupiec z Nürnbergu. — Ernest Kahl, kupiec z Wrocławia. — Ks. Stanisław Boczar, proboszcz z Biezdziadza.

Hotel Polski. Stanisław Kozarski, obyw. z Kaliskiego. — Józefa Ochocka, obyw. ze Lwowa. — Ks. Andrzej Lukasik, proboszcz z Przemyskiego.

Hotel Pollera. Mr. Deskór, właśc. dóbr z Sancygnionu. — Józef Woźny, obyw. z Wadowic.

Hotel Kleina. Karol Schartelmiller, kupiec z Wiednia.

Hotel Krakowski. Władysław Pochorecki, obywatel ziem. z Król. Pol.

Hotel Centralny. Izydor Grinspan, kupiec z Andrychowa.

Hotel Europejski. Maurycy Jaroszyński, obywatel ze Lwowa. — Jan Luk de Lukaszewicz, c. k. porucznik z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Do

Szanownych Wyborców do Rady państwa z grupy większych posiadłości ziemskich okręgu wyborczego Jaworów — Mościska — Cieszanów.

Szanownych Wyborców do Rady państwa z grupy większych posiadłości ziemskich Jaworów — Mościska — Cieszanów mam zaszczyt zaprosić na **sejmik relacyjny,** który odbędzie się w **Mościskach, we wtorek dnia 1 listopada b. r. o godzinie 2-giej po południu** w sali Rady powiatowej.

Zabłotce pod Niżankowicami, dnia 25 października 1892 r.

Włodzimierz Kozłowski
poseł jaworowski.

1119(1-1)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

Pokój kawa erski umeblowany. z osobnym wchodem jest zaraz do wynajęcia. Ul. Szewska l. 7 III piętro. 2078 2 2

Pokój frontowy z przedpokojem plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę.

Doniesienia rozmaite.

Folwark blizko Krakowa, przy szosie z dobremi budynkami i inwentarzem do sprzedania. Wiadomość u stróża Mały Rynek Nr. 2. 2104 3

Patentowana nauczycielka z ukończonym kursem Fröblowskim poszukuje miejsca nauczycielki domowej do dzieci. Zgłoszenia: Z. F. w Skawicy, o. p. Zawoja poste restant.

Maszynista drukarz posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji. Adres: Główny Rynek, szara kamienica Nr. 6, u Jacka Rutkowskiego w Krakowie. 2098 2 2

Potrzebna jest zdolna panna do FABRYKI KRAWATOW za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek głowny l. 15, III piętro front. 2095 4 ?

Maszyna do szycia Singera ręczna i nożna w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Wiadomość plac Szczepański l. 2. II p. 2097 3 4

Student VIII kl. gimnaz. przyjmie lekcję za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 2086 5 5

Osoba z kapitałem około **5,000 złr.** przy kompletnem zabezpieczeniu takowego, może otrzymać dostatnie i wygodne utrzymanie na wsi, oraz umówiony procent — w razie zaś kwalifikacji, do zarządu z odpowiednią pensją. Wiadomość: NIECZUJA, Kraków, Nad Rudawą 15. 2091 1 2

Na dnie Zaduszne w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się Szan. P. T. Publiczności wielki wybór **wieńców** suchych i świeżych po cenie bardzo przystępnej. Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. E. Uklański. 2087 1 8

Modele paryzkie.

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MÓD
M-me SOPHIE

Kraków, ul. Szewska 17, I. piętro,

poleca na obecny sezon w wielkim wyborze, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryzkich i wiedeńskich**

KAPELUSZE damskie i dziecinne, czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące. 1116 1 10

Modele wiedeńskie.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetow, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich urządzeń **apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**



F. CEMBRONOWICZ

644 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 16, poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** zlr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Na jesień i zimę.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon jesienny i zimowy w najnowszym fasonie,

po cenach fabrycznych

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA
WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,

ulica Kanonicza Nr. 9.

zaopatrzona

w najnowsze czcionki i maszyny

wykonywa roboty

szybko, tanio i ozdobnie.

W NOWYM MAGAZYNIE

MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej, Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i zeleganeją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. Tapicer. **WŁADYSŁAW DUVAL.** Stolarz.



Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.



PIERWSZA KRAJOWA

PAROWA FABRYKA

DACHÓWEK ŻŁOBIONYCH

PATENTOWANYCH

w Niepołomicach

stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.

Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i **szarym,** wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materjał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego **dla oka a przytem** tańsze nawet od pokrycia słomą i gontem.

Wzmocnione konstrukcyjne nosy u dachówek, zdolne obecnie stawić opór najsilniejszym wichrom, co poręczamy, jak również doborowy materjał.

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.

Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.

Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie a cenniki już opłacone.

Tylko dachówki opatrzone marką ochronną (św. Florjan) i napisem „Patent Niepołomice" pochodzą z naszej fabryki.

Listy adresować należy do

ZARZĄDU FABRYKI DACHÓWEK W NIEPOŁOMICACH.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI.—KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.



Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj. mąkę kościaną surowa, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną „†" i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna **Rymanów.**

Wiedeński magazyn ubiorów mężkich i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania mężkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

819 Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN.**

Starsza osoba

biegła w robotach ręcznych i krawieczyźnie, mówiąca po polsku i po niemiecku biegle, życzy sobie do jakiego państwa do miasta albo na wieś. Adres: **S. B. Untere-Domanstrasse 33, Wien, II Bez** 1098 3 3

DRZEWKA OWOCOWE

Piękne gładkie sztamy w koronach. Gatunki wyborowe z dobremi korzeniami. JABŁONIE, GRUSZKI. ŚLIWKI 5-letnie, 50 cnt. za sztukę, CZEREŚNIE, WIŚNIE 6 letnie, 60 ct. AGREST, POŻECZKI wysoko-pienne, 80 ct. AGREST, POŻECZKI krzewiaste, czerwone, białe wielko-owocowe, 25 ct Maliny miesięczne, 12 szt. 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienie i dokładny adres. Wysyła za zaliczką

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.

924 6 6 **E. Uklański.**

Józefa Ekierowa

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański l. 9, I p.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 157-200

Sobota dnia 29 go Październ ka.

ZUP. — Barszcz zabielany. Rosół. — Consomme veuf poche

PRZYST. — Cholupcie. Jajka marszałkowskie. Coqueil à la financiere.

PIECZ. — Rozbeuf angielski. Kotlet Richelieu. File grillés. Wołowa macedońska.

LEGUM. — Naleśniki z serem. Galaretka.

WIEŚ

360 mórg z inwentarzami zbiorowemi, mile od Krakowa za 35.000 złr. do sprzedania. Majątki 1.300 m., 400 m., folwarki 60 m. 33 m. blizko Krakowa do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.

Ekonom zdolny, energiczny, poszukuje posady i t. p. interesa poleca: **Biuro komisowe Wł Jaworskiego** w Krakowie, Grodzka 30. 1102 2 4

ZIEMNIAKI

powszechnie znane z doskonałości — korzec czyli 100 kilo z dostawą do domu po 2 złr. sprzedaje ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW, poczta Bierzanów. 1065 7 10

Dom murowany

z zabudowaniami gospodarskiemi w dobrym stanie i 4 morgi gruntu przy gościńcu i blisko koleji położony, jest od Nowego Roku do sprzedania. Wiadomość w obszarze dworskim w Tłuczani dolnej w powiecie Wadowickim.

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 14-28

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego